

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

NR 24 (1572)

12 CZERWCA 1987 R.

CENA 15 ZŁ

LATO BĘDZIE PRACOWITE

## Przyjąć łatwo, trudniej zatrzymać...

■ 35 PROC. ZWOLNIONYCH Z KOMBINATU W 1986!  
WYPOWIEDZIAŁO LUB PORZUCIŁO PRACĘ  
■ URLOPY NIE ZAKŁÓCĄ PRODUKCJI

**W 1987 ROKU** średni miesięczny niedobór pracowników wyniesie w województwie krakowskim 14 600 osób. Takie są prognozy. Najbardziej optymistyczna z nich zakłada, że w samym Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina zatrudnienie zmniejszy się o 200 osób w stosunku do roku ubiegłego. Czy brak rąk do pracy oznaczać musi spadek produkcji, opóźnienie wyjścia z kryzysu? Czy można mu jeszcze zapobiec?

W najlepszych dla produkcji kombinatu latach zatrudniało tu ponad 6 tysięcy osób więcej niż obecnie. **Szczyt przypadł na rok 1979 — 38 820 pracowników.** Dziś oblicza się, że aby dobrze kombinat pracował, wystarczyłoby i 35 tysięcy. Nawet ta liczba, przy obecnej sytuacji na rynku pracy, jest jednak nieosiągalna.

Krach nastąpił w 1982 roku. Wcześniej, w lipcu 1981 roku, ukazało się rozporządzenie prezesa Rady Ministrów o możliwości odejścia na emeryturę przed nadejściem wieku emerytalnego. Skorzystało z niego 3,5 tys. osób, mniej więcej tyle, ile brakuje obecnie do tzw. limitu zatrudnienia. W 1983 roku, gdy przelała się fala tych wcześniejszych zwolnień, pozostało w hucie 32,5 tys. osób. Taka sytuacja, z nieznaczny- mi odchyleniami w górę lub w dół, utrzymuje się do dzisiaj, choć o stabilizacji załogi trudno jeszcze mówić. Na zatrudnienie składają się prze-

cięż przyjęcia i zwolnienia, a te osiągają poziom 4—5 tysięcy w roku. Jak taka sytuacja wpływa na poziom wyszkolenia załogi, organizacji pracy? — nietrudno już sobie wyobrazić.

Liczne przyjęcia nowych pracowników to wynik szeroko zakrojonych działań kadrowców z kombinatu: reklama w środkach masowego przekazu, nabór absolwentów szkół zawodowych... Gdzieś jeszcze odzywa się może legenda o Nowej Hucie, nobilitującej chłopców ze wsi, dającej poczucie wielkości, przemian, pachnącej „wielkim światem”... Tak czy owak ludzie

przychodzą, pchają się jak dawniej. A zwolnienia? Czy są wyrazem niespełnienia oczekiwań przez wielką hutę?

Wśród przyczyn odejścia z kombinatu byli pracownicy wymieniają najczęściej: relatywnie niskie płace w stosunku do innych przedsiębiorstw (średnia — 34,5 tys!) ciężkie warunki pracy, zbyt długi czas oczekiwania na mieszkanie (kto zapewni krótszy?) i brak możliwości wyjazdu za granicę. Mrzonki o dolarowym Eldorado wygrywają na razie z hutą. A ma ona i inne, niż wynikające z charakteru środków płatniczych, słabości...

45 proc. porzucających pracę, rozwiązujących umowę lub odchodzących za porozumieniem stron to ludzie, którzy nie przetracowali w kombinacie dwóch lat. Czy dano im szanse zaadaptowania się? Czy prócz — nie tak znów niskiej stawki zaszeregowania — dano możliwość wykazania swych umiejętności, wypróbowania pomysłów? Czy przekazano wiedzę, doświadczenie, wciągnięto w atmosferę bryady, poinformowano o  
CIĄG DALSZY NA STR. 4

- Ciąg dalszy przygód „TOMKA SAWYERA ZA GRANICĄ” Marka Twaina (str. 7—8);
- WATYKAŃSKIE SPOTKANIA — wspomnienia z podróży do Wiecznego Miasta (str. 6—7);
- JANUSZ REWIŃSKI — tym razem na naszych łamach mówi, dlaczego nie lubi cukierków (str. 10);
- Kto będzie leczył nasze zęby? — w Nowej Hucie brakuje stomatologów (str. 6—7);
- Ponadto: TYGODNIOWY PROGRAM TELEWIZYJNY, HUMOR, SPORT.

MIESIĄC WCZEŚNIEJ

## Rozpalono baterię nr 8

Zniknęły już płomienie na nadpieczach baterii koksowniczych, 5 czerwca po remoncie odworzeniowym rozpalono kolejną baterię nr 8. Obyło się bez wielkich przemówień, po prostu dyrektor techniczny kombinatu Adam Kotuła podziękował pracownikom „Koksoremu” za solidną pracę, przyspieszenie terminu oddania do rozpału baterii, mówiąc, jakie to ma znaczenie zarówno dla kombinatu, jak i dla miasta. Dla kombinatu oddanie miesiąc wcześniej baterii — to o 25 tys. ton koksu wyprodukowanego dodatkowo. Dla miasta — zmniejszenie o 1/3 emisji pyłów i gazów, które ulatniały się do atmosfery przed remontem. Kolejny krok do przodu w ochronie środowiska, w poprawieniu warunków pracy tu zatrudnionym.

Dyrektor naczelny „Koksoremu” Edward Wosz podziękował za dobrą współpracę, która umożliwiła skrócenie czasu remontu.

Taki dzień jak ten jest zawsze okazją do spotkań wykonawców remontu z użytkownikami. Zjeżdżają do HIL dyrektorzy „Koksoremu”. Na „uroczystości” rozpalenia baterii oprócz naczelnego „Koksoremu” był również dyrektor ds. produkcji Henryk Szczepniak. Nie przyjechali z próżnymi rękami. Dyrektor naczelny przywiózł 3 mln 85 tys. zł. Pieniądze te mają być rozdzielone w formie nagród między pracowników „Koksoremu” — za skrócenie czasu remontu baterii do „rozpału”. Na te nagrody „koksoremowcy” zapracowali. By nie być gołosłownym, harmonogram przewidywał, że pierwszy koks „wypchnięty” będzie z komór tej baterii 30 września. Dzięki temu, że rozpalono ją 5 czerwca, jest realna szansa na uruchomienie baterii pod koniec sierpnia.

— „Koksorem” to firma pewna. Są skromni i pracowici. Nie powiedzieli, że solidnie się napracowali, by skrócić czas remontu.  
CIĄG DALSZY NA STR. 4



fol. Stanisław GAWLIŃSKI

## „Jubilatka” hutniczą restauracją

Po długim remoncie otworzyła wreszcie swoje podwoje restauracja „JUBILATKA”. Lokal zmienił się nie do poznania. Zresztą nie tylko wizualnie Otóż zgodnie z porozumieniem nowohuckich gastronomików z dyrekcją Huty im. Lenina „Jubilatka” stała się hutniczą restauracją środowiskową. Nie oznacza to oczywiście, że pra-

cownicy innych zakładów nie będą mogli odwiedzać tego lokalu, jednak hutnicy otrzymają pewne przywileje. „Jubilatka” jest normalnie funkcjonującą restauracją, którą każdy może odwiedzić, ale „Społem” podjęła się organizacji zamkniętych przyjęć okolicznościowych (np. z oka-

CIĄG DALSZY NA STR. 8

ROZMOWA „GNH”

## Mistrzowie „16”

POLSCY FILMOWCY AMATORZY W N. HUCIE

JUŻ za tydzień, 19 bm., po raz 33 filmowcy amatorzy z całej Polski spotkają się na dorocznym OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE FILMÓW AMATORSKICH 16 mm. Po raz pierwszy impreza ta odbędzie się w Nowej Hucie. O rozmowę na temat organizacji i samego przebiegu festiwalu poprosiliśmy dyrektora biura organizacyjnego Adama GRZYCZYŃSKIEGO.

— Ludziom nie związanym z filmem nazwa OKFA niewiele mówi. Czy to jest duża impreza?

— To największa krajowa impreza dla filmowców amatorów, pracujących kamerami 16 mm. Drugą podobną imprezą jest „Pol” w Polanicy, ale dla tych którzy filmują na 8 mm. Tak więc przyjeżdża do nas ludzie z całej Polski.

— Kto podjął się organizacji tej dużej imprezy?

— Nowohuckie Centrum Kultury Federacja Amatorskich Klubów Filmowych w Polsce i Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”. Patronat nad festiwalem sprawują Ministerstwo Kultury i Sztuki, a organizowany on jest w ramach Dni Krakowa.

— Czy przewidziane są jakieś specjalne atrakcje dla mieszkańców Krakowa, którzy będą chcieli odwiedzić NCK w dniach 19—21 czerwca?

— Oczywiście. Zdajemy sobie sprawę, że sam przegląd filmów krótkometrażowych może być dla przeciętnego widza dość męczący, przygotowaliśmy więc sporą atrakcję w postaci kilku naprawdę szlagierowych filmów fabularnych, dotąd nie poka-

zywanych w kinach. Niestety, nie mogę podać tytułów, ale za całą reklamę powinny wystarczyć nazwiska reżyserów — Pier Paolo Pasolini, Roman Polański i Krzysztof Zanussi. Będą również pokazy sprzętu video, recital aktorski kabaret. Festiwalowi towarzyszyć będą trzy wystawy — plakatu filmowego, fotosów filmowych i karykatury sławnych ludzi.

— Mam wrażenie, że OKFA  
CIĄG DALSZY NA STR. 8



**Budownictwo mieszkaniowe • Jakość produkcji**

● (n) **BUDOWA SZPITALA „B”** stanowiła jeden z głównych tematów czwartkowego posiedzenia sekretarzy KZ HiL. Uczestniczący w niej przedstawiciele instytucji odpowiedzialnych za realizację inwestycji przekazali obszerną informację na temat stopnia zaawansowania robót, przyczyn „poślizgów” przy oddawaniu do użytku poszczególnych części zaplecza technicznego, przyszłości placówki, którą już dziś zainteresowani nazywają „kołem ratunkowym krakowskiej służby zdrowia”. Po zebraniu obecni wybrali się na lustrację placu budowy.

● (b) **AMBASADOR HOLLANDII** Maxime van Hanswyck de Jonge przebywał z wizytą w kombinacie. Spotkał się z jego kierownictwem, interesowały go sprawy produkcji i modernizacji naszej huty. Zwiedził też niektóre jej wydziały.

● **SPOTKANIE KORESPONDENTÓW** współpracowników „GNH”, odbyło się w środę. Omówiono formy współpracy z redakcją. Przewodniczącym Klubu Korespondentów wybrano Władysława Sadowskiego.

● (v) **PRODUKCJA**. Do 3 bm. w większości asortymentów plan produkcji kombinatu został wykonany z nadwyżką. Koksu wyprodukowano ogółem 109 proc., surówki 101 proc., stali ogółem — 99 proc., wyrobów gorączkowniczych — 100 proc., blachy czarnej zimnowalcowanej — 102 proc., a blachy karoseryjnej — 107 proc.

● **REMONTY**. Od 6 bm. do 14 bm. trwać ma remont Walcowni Drobnej. Od 1 do 5 bm. trwała wymiana aparatu zasypowego wielkiego pieca nr 2, trwa jeszcze remont bieżący konwertora nr 2, w Siłowni kotłów nr 4 i 8. Remont tego ostatniego dobiega już końca...

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że odszedł od nas **ś.p. JULIAN DUDA** długoletni działacz Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych oddział „Hutnik” Kraków.

Za swoją wybitną działalność odznaczony Złotą Odznaką. W zmarłym straciłmy wybitnego Obywatela, prawego człowieka i przyjaciela. Cześć jego pamięci. Składamy Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia

Członkowie Polskiego Związku Hodowców Kanarków i Ptaków Egzotycznych oddział „Hutnik”

Z głębokim żalem zawiadamiamy że 7 bm. zmarł **STANISŁAW GORAJ** St. Mistrz Zakładu Walcowni Zimne Blach. Był długoletnim i zasłużonym pracownikiem. Straciłmy oddanego Kolegę i Przyjaciela.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

Kolektyw Kierowniczy Zakładu ZB

Kol. **WŁODZIMIERZOWI TARGOSZOWI** przewodniczącemu NSZZ/DKJ serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki składają

Kierownictwo oraz Koleżanki i Koleżki

W sposób nietypowy, gdyż od wizji lokalnej na placach budowy mieszkań dla naszej załogi, rozpoczęły się kolejne obrady Egzekutywy KF PZPR 10 czerwca br. Egzekutywa, z udziałem I sekretarzy KZ niektórych zakładów, wizytowała tereny budowy położone w osiedlach: Na Stoku (MSM „Hutnik”), Miśtrzejowice-Zachód, Piastów, Boh. Września i Kazimierzowskie. Wizja lokalna pozwoliła na optymistyczną ocenę podejmowanych działań dla zapewnienia mieszkań, na które oczekują nasi hutnicy. Widoczny postęp robót, porządek panujący na terenie budowy, gospodarska troska o właściwe wykorzystanie składowanych materiałów potwierdzają bardzo poważne traktowanie tych problemów zarówno przez kierownictwo kombinatu, jak i poszczególnych wykonawców.

Spostrzeżenia wyniesione z oględzin i wnioski z przeprowadzonej następnie dyskusji pozwalają oczekiwać, że przewidywane w programie dostarczenie naszej załodze ponad 3 tys. mieszkań do roku 1990 (nie licząc mieszkań już przekazanych) zostanie w całości zrealizowane. Stan zaawansowania niektórych robót pozwala nawet żywić nadzieję, że pewne efekty (Miśtrzejowice-Zachód, os. Kazimierzowskie) zostaną nawet przyspieszone w stosunku do terminu harmonogramu. Dzięki systematycznym staraniom kierownictwa polityczno-gospodarczego usuwane są trudności mogące hamować realizację programu, jak np. sprawa kredytu dla Spółdzielni Mieszkaniowej przy kombinacie na rok 1987. Biura projektowe, mimo pewnych opóźnień, dostarczają niezbędną dokumentację. Pomyślano również o zapewnieniu lokalizacji dla programu budownictwa mieszkaniowego w latach 1981—85, usytuowanych prawdopodobnie na terenach gminy Lesiska i na Wzgórzach Krzesławickich. Dalsze przyspieszenie tempa prac możliwe jest pod warunkiem

wzmocnienia własnego potencjału kombinatu, tj. zwiększenia stanu zatrudnienia Wydziału W-90. Całością działań podejmowanych w kombinacie dla rozwiązywania trudnej sytuacji mieszkaniowej naszej załogi zyskał bardzo pozytywną ocenę kierownictwa krakowskiej organizacji partyjnej, którą przekazał obecny na obradach tow. W. Łakomski — kierownik Wydziału Budownictwa KK PZPR, zapewniając równocześnie o pełnym poparciu i pomocy dla kombinatu ze strony wojewódzkiej instancji.

Kończąc tę część obrad I sekretarz KF St. Baranik wyraził w imieniu Egzekutywy słowa uznania i podziękowania dla dyrektora naczelnego kombinatu E. Pustówki za jego osobiste zaangażowanie i działalność na rzecz rozwoju budownictwa mieszkaniowego dla załogi oraz dla W. Wierczkiewicza jako pełnomocnika DN do spraw budownictwa mieszkaniowego.

Tematem drugiej części obrad była jakość produkcji oraz produkcja antyimportowa kombinatu, referowane przez dyrektora technicznego A.

Kotulę i głównego technologa HiL B. Kwietnia. Jakość produkcji pozostaje w cieniu realizacji zadań ilościowych — oto ogólny wniosek nasuwający się w wyniku ożywionej dyskusji. Mimo niewątpliwych osiągnięć, do jakich zaliczyć należy rozwinięcie produkcji nowych asortymentów wyrobów hutniczych (w latach 1981—85 przyniosło wartość 17,8 mld złotych), problem jakości produkcji nie jest odpowiednio doceniany w pracy zakładów i wydziałów kombinatu. Pewnym usprawiedliwieniem mogą być niedobory w zatrudnieniu oraz wyeksploatowanie parku maszyn i urządzeń, a także urządzeń laboratoryjno-kontrolnych służących do odpowiednich pomiarów i badań. Również system motywacyjny większości załóg preferuje przede wszystkim wykonywanie zadań ilościowych hamując troskę o jakość produkcji. Podawane przykłady nieprzestrzegania obowiązków instrukcji technologicznych, zwłaszcza w zakładach surowcowych kombinatu, są tego dobitnym dowodem. Dla poprawy tej sytuacji niezbędna jest sumienna praca służb technologicznych oraz konsekwentny nadzór ze strony kierownictwa wszystkich szczebli. Ze względu na rangę tego problemu Egzekutywa zaleciła analizę problemu jakości produkcji na zebraniach partyjnych zakładów i wydziałów kombinatu oraz postanowiła ponownie zająć się tym tematem w okresie jesiennym.

W końcowej części obrad Egzekutywa zatwierdziła sprawę organizacyjną. (J. Ch)

**Rada pracownicza KM HiL**  
...zawiadamia Delegatów: 17 czerwca br. o godz. 11 w sali Teatralnej — budynek „S” odbędzie się Ogólne Zebranie, na którym: ● dokonana zostanie ocena pracy dyrektora KM HiL ● ocena pracy Rady Pracowniczej KM HiL ● podzielony zostanie zysk dla załogi (fundusz socjalny, mieszkaniowy, nagrody) ● omówione zostaną problemy zatrudnieniowe, budownictwo mieszkaniowe.

**KONKURS SZUKAMY IMIENIA PATRONA DLA KOR**  
Zarząd Wojewódzki LOK w Krakowie zwrócił się do wszystkich z propozycją nadania imienia Klubowi Oficerów Rezerwy, który wyróżnia się swoją działalnością. Warunki Konkursu: 1 — Patron winien posiadać minimum najniższy stopień oficerski (ppor.) 2 — powinien być przedstawicielem województwa krakowskiego, który walczył i zginął w obronie tej ziemi 3 — Może nim być również budowniczy Nowej Huty, kombinatu, zasłużony dla Ziemi Krakowskiej. Należy podać krótką jego biografię.  
Termin nadsyłania propozycji upływa z dniem 15 lipca br. (decyduje data stempla). Należy je nadsyłać pod adresem „Głos Nowej Huty” budynek „S” Centrum Administracyjnego HiL z dopiskiem „Patron”. Ogłoszenie wyników nastąpi we wrześniu, a nadanie imienia w październiku na uroczystym Plenum z udziałem zwycięzcy konkursu, któremu zostanie wręczona nagroda w wys. 5 tys. zł.  
Przewodniczący Zespołu ds. Propagandy i Czynów Społecznych ZF LOK **JERZY SKARLA**

**INAUGURACJA OBCHODÓW 20 LECIA ZF LOK**

Zainaugurowano obchody jubileuszu, których zakończenie przewidziane jest na październik tego roku, uroczystym Plenum, które odbyło się w ostatnich dniach maja br.

W Plenum uczestniczyli: prezes ZW LOK w Krakowie dr Stanisław Gąciarz, wiceprezes ZW LOK ppłk Stanisław Zurek wiceprzewodniczący RR kombinatu Stanisław Nawrot, prezes ZF PCK Józef Rośkiewicz. Zasłużonym działaczom wręczono odznaczenia. Medale otrzymali W. Morawski, A. Chruściński odznaki M. Łagosz, Z. Kaszuba, L. Kumpicka.

Zarząd Fabryczny LOK zdobył I miejsce we współzawodnictwie w województwie i prezes S. Gąciarz wręczył dla organizacji dyplom. J. Rośkiewicz mówił o współpracy reprezentowanej przez siebie organizacji PCK i wręczył również LOK-owcom dyplom z medalem 35-lecia PCK.

Omówiono kampanię sprawozdawczo-wyborczą, która zakończy się 30 września br. oraz przebieg jubileuszu, działalność organizacji w kombinacie. O historii, aktywnych działaczach, nowej strzelnicy w Pleszowie, na którą tak LOK-owcy czekali, będzie jeszcze w następnych numerach „GNH”. **JERZY SKARLA** korespondent

**10 lat „Walcownika”**

Na jubileusz przybyli goście — gospodarze miasta, naczelnik Krynicy i sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR. Kombinatu HiL reprezentowali sekretarz KF PZPR A. CURYŁO, przew. Rady Pracowniczej T. KUCHARSKI i z-ca dyr. ds. pracowniczych T. STANIEC. Kierownik „Walcownika” JAN ZULAWIŃSKI odznaczony został srebrną odznaką „Zasłużony dla KM HiL”. Pracownikom wręczono upominki i nagrody.

Pracuje ich w Domu 55. Hutnicy mogą w nim wypoczywać w 2—3-osobowych pokojach (ok. 170 miejsc) południowych z balkonami. W ciągu tych minionych lat odpoczywało w Krynicy ponad 40 tys. pracowników kombinatu z rodzinami. Nie wszyscy jednak zachwyceni są nazwą tego wspaniałego Domu. Może zastanowimy się wspólnie nad jego inną nazwą. Redakcja oczekuje propozycji. (bw)

**UWAGA EMERYCI I RENCISCI**

Ośrodek Wezasów i Kolonii informuje wszystkich posiadających „Wnioski na leczenie uzdrowiskowe” wraz ze „Zgłoszeniem o potrzebie leczenia uzdrowiskowego” wystawione przez lekarzy iż mogą korzystać z turnusów 21-dniowych:

„Walcownik” Krynica (leczenie gastryczne urologiczne, ginekologiczne) 19.09—9.10. 11.10—31.10, 3.11—23.11 br. „Energetyk” Raba Niżna leczenie oddechowo-kardiologiczne 11.10—31.10 br. Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się od 1 lipca w Ośrodku bud. „S” klatka „B” pokój 18 godz. 8—15 tel. wew. 32-15.

**Najlepsi w racjonalizacji**



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

29 wniosków racjonalizatorskich o łącznych efektach ekonomicznych wynoszących ok. 435 mln zł wzięło udział w konkursie o nagrody dyrektora naczelnego za szczególnie ważne dla kombinatu osiągnięcia w dziedzinie techniki i technologii. Komisja nagród pod przewodnictwem Gł. Inżyniera ds. techniki Ryszarda Kaczora wyróżniła 20 wdrożonych w latach 1985 i 1986 prac 106 autorów. W większości są to opracowania i wdrożenia produkcji nowych wyrobów eliminujących dotychczasowy import, wprowadzające oszczędności materia-

łów. W uroczystości nagrodzenia laureatów i wręczenia dyplomów wzięli udział przedstawiciele kolektywu kierowniczego KM HiL z I sekretarzem KF PZPR Stanisławem Baranikiem, dyrektorem naczelnym Eugeniuszem Pustówką i przewodniczącym Rady Pracowniczej Tomaszem Kucharzem. W imieniu nagrodzonych podziękował dr Leopold Kowar. O niektórych nagrodzonych pracach będziemy pisać szczegółowo na łamach „Głosu”. (vk)

**JEST WĘGIEL**

Pracownicy, którym przysługuje deputat — 4 tony przeseni są pilnie o odbiór asygnaat w zespole węglowym budynek „Z” pokój 211, tel. wew. 50-62.

**ZAJĘCIA**

Studium wiedzy ekonomiczno-prawnej dla aktywu społeczno-gospodarczego odbędzie się we wtorek 16 czerwca br. o godz. 13 w sali nr 157 budynek „Z”.

Są jeszcze wolne miejsca (tym razem nad morzem wszystko zajęte, dzięki wspaniałemu zorganizowanemu dojazdowi) w Ryttrze I i II poł. VII, Piwnicznej I poł. VII,

**WCZASY**

Musynie I i II poł. VII, Szczawie I i II poł. VII, Zakopanem (Kwatery prywatne) z żywieniem D.W. „Hutnik” 25.06—8.07., Zakopane Paradałowa 18.06—1.07. Koszarzysko Zajazd „Pod smrekami” 25.06—1.07. br.

## Doświadczeń nigdy za wiele

Kiedy pisałam o pilotażowym przeglądzie atestacyjnym („NA SLABINGU JUŻ WIEDZA” GNH nr 7 z 13 lutego) anonimowy informator zbesztiał mnie, że to nieprawda, i doniósł, co on o tym wszystkim myśli. Ale wbrew temu proces atestacji stanowisk pracy w HiL trwa, równoległe rozpoczął się proces wartościowania pracy. O jego zaawansowaniu mówino na wspólnym posiedzeniu Wojewódzkiego Zespołu ds. Atestacji pod przewodnictwem dyrektora kombinatu ds. pracowniczych Stefana Noziółka i Komisji kombinatu, której przewodniczy dyrektor techniczny Adam Kotuła.

W trakcie spotkania Maksymilian Ciba przypomniał, co do tej pory w tej kwestii w kombinacie zrobiono. Należy przypomnieć, że atestacja nie jest czymś nowym, akcja, którą ktoś podjął i która umrze szybko śmiercią naturalną. W kombinacie także prowadzi się codziennie kontrolę niektórych stanowisk, ich gotowości do bezpiecznego i skutecznego wykonywania zadań. Obecnie rozszerzono te działania na bardziej planowe i wszystkie stanowiska zostaną sprawdzone. Będzie to „kompetentne” — naukowymi metodami wykonane badanie, opisywanie i ocenianie istotnych cech danego obiektu charakteryzujących jego wartość użytkową (nowoczesność, funkcjonalność, bezpieczeństwo, sprawność techniczna).

Po doświadczeniach w WYDZIALE SLABÓW postanowiono w HiL wyodrębnić stanowiska agregatowe (odcinki pracy), gdzie wykonuje się określoną część procesu technologicznego (np. wielki piec, walcarka, piec martenowski) i procesy pomocnicze (np. suwnica, obrabiarka). Z tych stanowisk agregatowych wyodrębniło się stanowiska atestacyjne. Są już one w kombinacie obecnie wszystkie zdefiniowane. Nie należy ich ujednolicać ze stanowiskiem roboczym. Stanowisko atestacyjne to nie zawsze stanowisko etatowe każdego z nas.

Atest jest dokumentem końcowym poprzedzonym wieloma badaniami, ustalaniem. W Wydziale Slabów widziałam pękate teczki: z opisami, rozmowami z pracownikami poszczególnych stanowisk, opisami komisji, która każde stanowisko obejrzała. Do tego musiały być jeszcze opracowane odpowiednie czynniki określające podstawowe cechy, i oczywiście wzorzec, do któ-

rego wszystkie te czynniki należy odnosić. Samych czynników jest pokazna kilkunastu list.

Na Slabingu rzeczywiście już wiedzą, są po pilotażu i mogą wyciągać wnioski. Do Komisji kombinatu wpłynęły takie między innymi jak: w pracy konieczne jest wprowadzenie kontaktu bezprzewodowego pomiędzy poszczególnymi stanowiskami (np. suwnicowego z piecowymi), zauważa się dublowanie dokumentów i należy to zlikwidować (dotyczy to księgowości), należy wprowadzić badania bhp (zapalenia i innych szkodliwych czynników), zwiększyć liczbę komór obsługiwanych przez piecowego.

W innych wydziałach i zakładach komisje atestacyjne również miały podjąć działania. Do czasu zakończenia pilotażu były to raczej działania pozorowane — stwierdził M. Ciba — gdyż wszyscy czekali na wnioski i instrukcje. I właściwie od 1 lutego zdobyte doświadczenie można było przekazać dalej.

Rozpoczęło się także wartościowanie pracy. Informacji na ten temat udzielił Henryk Nawara. Przystąpiono do opisów według metody UMEWAP 85, która miała być ostatecznie obowiązująca. Niestety, w kwietniu tego roku nadeszła zmieniona metoda UMEWAP 87. Nie wiem, co powie na to prof. Zbigniew Martyniak, który twierdził że poprzednia metoda jest optymalna, ale myślę, że naukowcy zdecydowali się w końcu ostatecznie, bo zakłady mają swoje plany i odpowiedzialni za nie będą rozliczani. W każdym razie w kombinacie dopóki nie nadejdą ostateczne wytyczne do porównania, nie podejmie się ostatecznych decyzji. Istotny jest wzór branżowy, gdy nie może być różnic między podobnymi stanowiskami w różnych zakładach.

Ale już ze wstępnych rozeznań wynika, że niektóre stanowiska w kombinacie są „przepracowane”. Z obniżeniem stawek muszą uporać się specjaliści. Zostanie powołany zespół ludzi znających problem. Odpowiednio zastosowana metoda do kombinatowego taryfikatora powinna dać odpowiedź, jak płacić za jaką pracę.

BRONISŁAWA KUFEL-WŁODKOWA

W Polsce istnieje kilkadziesiąt zawodowych organizacji kontrolnych. Stanowczo za dużo. Skutek jest taki, że jeden drugiemu przeszkadza i powstaje dodatkowe zamieszanie. Najgorzej działa kontrola wewnętrzna w zakładach pracy. Największą wykrywalność nieprawidłowości osiąga natomiast Inspekcja Robotniczo-Chłopska, organ społeczny — stwierdza Jan SOROTA, przewodniczący grupy kontrolnej HiL.

„IRCHA” nowohuckiego kombinatu metalurgicznego stanowi twór nie mający swego odpowiednika w żadnym innym polskim przedsiębiorstwie. Jest jedyną w kraju „IRCHA” zakładowa. Została powołana do życia Uchwałą Rady Narodowej m. Krakowa 8 lipca 1985. Za miesiąc dobiegnie końca jej dwuletnia kadencja. Funkcję przewodniczącego pełni od początku Jan Sorota, na co dzień kierownik zespołu ds. remontów Działu Administracyjno-Gospodarczego HiL. W pierwszym roku swego istnienia tutejsza grupa kontrolna liczyła dziesięć osób. W ubiegłym — jej zespół rozrósł się do 29 członków. Są wśród nich robotnicy, brygadziści, mistrzowie, a nawet 3 emeryci. Podstawowym warunkiem doboru jest nie budząca zastrzeżeń postawa etyczna i zawodowa kandydatów. Na ten temat muszą się w odpowiednim czasie wypowiedzieć i bezpośrednio przełożyć i organizacje społeczno-polityczne. Osta-

polowych, do letniego wypoczynku i in. (akcje ogólnokrajowe, wojewódzkie i lokalne).

### DZIEKI ŚWIEŻOŚCI SPOJRZENIA

Członkowie „IRCHY” mogą prowadzić działania kontrolne w ciągu czterech przysługujących im na ten cel dni (w roku). Spotykają się w dwu- lub trzyosobowych grupkach, wybierając stosownie do własnych zainteresowań oraz posiadanej wiedzy tematy. Za każdym razem (dla uniknięcia nadużyć) otrzymują na tę okazję imienne upoważnienia wystawione przez Wojewódzki Oddział w Krakowie. Do tego oddziału trafiają potem protokoły pokontrolne. Etatowi pracownicy NIK podają je tutaj fachowej obróbce, a następnie występują do dyrekcji kontrolowanych jednostek z nakazem wyciągnięcia służbowych konsekwencji w stosunku do winnych zaniedbań. W efek-

## Dwa lata z „IRCHĄ”

teczną decyzję w tej sprawie podejmuje Rada Narodowa m. Krakowa.

### JESTEŚMY BARDZO POTRZEBNI...

„mówi Jan Sorota. Wiele osób posiada go zapewne o zarozumiałości, o brak skromności. Cóż, autor wypowiedzi opiera swe przeświadczenie na obserwacji podstawowych faktów. A faktem jest, że ludzie często zgłaszają się do grup kontrolnych „IRCHY”. Zespół interwencyjny przy Oddziale Wojewódzkim w Krakowie prowadzi mnóstwo spraw zgłaszanych przez obywateli. Zajmuje się nimi za pośrednictwem zespołów dzielnicowych, gminnych i tego jedynego — kombinatowego. Wielu hutników przychodzi bezpośrednio do HiL-owskiej „IRCHY”. Wśród spraw o charakterze interwencyjnym dominują problemy mieszkaniowe (budzące zastrzeżenia przydziały itp.). Na drugim miejscu pojawiają się te związane z gospodarką komunalną. Dużą grupę stanowia przypadki urzędniczej bezduszności, biurokratycznych przeszkód utrudniających ludziom życie oraz wiele innych, sięgających w różne dziedziny codziennej egzystencji.

Mieszkańcy zgłaszają swe bolączki bądź wprost do któregoś z organów Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej, bądź podczas dyżurów poselskich, podczas spotkań z radnymi, na zebraniach partyjnych, na posiedzeniach Rady Narodowej czy Urzędu m. Krakowa itp. Tematyka zgłaszanych przez mieszkańców spraw stanowi podstawę do układania planu kwartalnego.

Oprócz tematyki interwencyjnej występuje także prewencyjna, związana choćby... z porami roku: sprawdzanie stanu przygotowania do zimy, do prac

cię tych wystąpień wiele osób w Krakowie straciło zajmowane dotychczas stanowiska.

Niektórzy zarzucają grupie kontrolnej HiL, że nie chodzi po terenie kombinatu, gdzie zaniedbań jest oczywiście co niemiara. Okazuje się, że nie jest to możliwe w świetle obowiązujących przepisów. Przyjęto zasadę, że członek „IRCHY” nie może działać w miejscu swego zatrudnienia; nie może również kontrolować jednostek, w których pracuje ktoś z ich krewnych (m. in. dla wykluczenia posiadania o kumoterstwo i stronniczość). Do huty trafiają więc grupy spoza kombinatu. Rodzima „IRCHA” brała ostatnio udział w kontroli funkcjonowania i stanu sanitarnego uspołecznionych placówek handlowych. Sledziła też stan przygotowań obiektów i urządzeń turystycznych do sezonu letniego. W ubiegłym tygodniu wizytowała budowę wodociągu w Branicach.

Oceniając dwuletnią działalność Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej Jan Sorota zauważył, że swe wyniki zawdzięcza ona m. in. świeżości spojrzenia na sprawy, które pomija naznaczone rutyną, do pewnego stopnia zobojętniałe na nieprawidłowości oko zawodowego inspektora. Dzięki temu dostrzega ona więcej (zdarza się na przykład wykrywać zaniedbania tuż po wizycie Sanepidu). Korzystając z pośrednictwa gazety Jan Sorota przekazał podziękowania za współpracę wszystkim swym kolegom. Wyraz szczególnego uznania przekazał tym, którzy działali w charakterze inspektorów od początku: Jerzemu Czarneckiemu, Józefowi Gacy, Jackowi Knotowi, Eugeniuszowi Moryłowi i Marianowi Nowickiemu. (ron)

Ostatnio zdarzyło mi się pisać o sprawach wielkich i poważnych. Rozstrząsałem problemy wymiany pieniędzy i zaniku grosza jako waluty używanej, omawiałem wdrażanie reformy gospodarczej itd. Trzeba jednak wrócić na ziemię...

Jestem mężem pracującym, który żadnej pracy się nie boi. Lubię robić zakupy, co niektórzy znajomi uznają za perwersję. Nic to — znam gorzej. W ostatnie dwa kolejne piątki usiłowałem nabyć mięso i wędlinę. W pierwszy piątek, a ostatni w maju, szukałem mięsa wołowego. Grzecznie po pracy ustawiłem się w kolejce po mięso w sklepie koło wyjścia z KM HiL. Zgodnie z przepisami „wyrzucono” trochę towaru w tzw. drugim rzucie.

Stoję, stoję i, niestety, zauważam dziwną prawidłowość. Sprzedaż mięsa przebiega w żółtym tempie, natomiast kolejka po wędliny posuwa się sprawnie i szybko, do tego stopnia, że za chwilę pozostało w niej kilka osób.

Jako człek dociekliwy spróbowałem zbadać przyczynę Otóż, okazało się, że na stoisku z wędliną obsługują dwie panie, natomiast z mięsem — jedna. Zbulwersowany faktem — reprezentując szermującą kolejkę mięsą — udałem się do kierownicy z prośbą o przesunięcie drugiej sprzedawczyni na to stoisko, gdzie jest więcej oczekujących. Otrzymałem grzeczną, acz stanowczą odpowiedź, że przepisy jednoznacznie nakazują obsługę dwuosobową przy wędlinach, gdzie jedna pani podaje tylko towar, a druga nie mając

### Sprawy duże i małe

## Dla kogo te przepisy

prawa stykać się z wędlinami, pobiera jedynie należność w pieniądzu.

Zdziwiony zapytałem: czy w wypadku mięsa można brać raz w dłonie wołowinę i wieprzowinę, a potem brudne banknoty? Padła krótka odpowiedź: tak, bo mięso można wypluć. Wystuchiałem jeszcze informacji, że mimo dobrych chęci nie można skierować drugiej osoby na stoisko mięsne, bo występuje brak personelu.

Pouczony i skruszony zająłem poszanie miejsce w kolejce, by po 1,5 godziny oczekiwania nie nabyć wołowiny, bo akurat się skończyła.

W następny piątek, pierwszy miesiąc, chciałem kupić parówki dla syna, tym razem w sklepie mięsnym w os. Niepodległości. Tu też (a jakże) są dwie kolejki: jedna do mięsa, druga do wędlin. Tylko patrz i co widzę: znów pech, tym razem

przy stoisku z mięsem kilka osób, a z wędlinami — tłum. Bezpośrednimi przyczynami tego zjawiska było „rzucenie” w tym dniu akurat konserw wieprzowych na stoisku z wędlinami oraz jednoosobowa obsługa na tej części stoiska (co z przepisami?). Niektórzy klienci chcieli zakupić tylko konserwy mięsne, próbując to uczynić na pustawej części „mięsnej”. Niestety, zostali szybko pouczeni, że konserwy można jedynie kupić na stoisku z wędlinami. Żeby było dziwniej, ci którzy kupowali choć odrobinę mięsa (cwań), mogli kupić konserwy na części mięsnej.

Zupełnie skolowany zadaje pytanie: kto wydaje takie przepisy i dla kogo są one wydawane? Czy obowiązują one wszystkie sklepy? Dlaczego ich interpretacja ma jedynie na względzie interes personelu obsługującego? Zawiesz mi się wydawało, że sklepy są dla P.T. Klientów. Zaczynam jednak mieć coraz większe wątpliwości w tym względzie... ES-PE

P.S. Akcent optymistyczny — po ponad półtoragodzinnym oczekiwaniu w kolejce do wędlin straszony fałszywymi informacjami o wyczerpaniu się niektórych asortymentów, upominany co chwila o zachowanie ciszy, kupiłem upragnione parówki i ponadplanowo poszukiwane konserwy wieprzowe. Będą jak znalazł na wakacje. Ale co wysłuchałem w kolejce na temat takiego traktowania klientów, tego przez grzeczność nie przytoczę; choć mogę powtórzyć komu trzeba i to głośno.

# Kłopotliwa końcówka

**BLOK TLENOWY NR 4** to temat wstydlawy, dla tych, którzy myślą i potrafią liczyć. Ktoś wiele lat temu zdecydował — budujemy! Potem — nie budujemy! Nie wnioskujemy w to, co było powodem tej kolejnej decyzji. Ale, czy ktoś pomyślał wówczas o stratach, o tym, co by było,

gdyby jedna z trzech pracujących od lat bez kapitalnego remontu tlenowni staruszek „wysiadła”, że nie wspomnę już o ludziach „gaziarzach”, którzy pracują — jak to wyczytałam rok temu w raporcie kierownika Wydziału Gazowego — na bezczkach prochu?

Dziś prawie już „oldboje” w zmaganiach z inwestycją rzeczywistością huty relacjonują: inwestycję — blok tlenowy nr 4 — projektowano na początku lat 70. W roku 1976 rozpoczęto prace. Budowano do 1979 r. Potem nastąpiła przerwa do 1984 r. Dziś to, co nie skończono wymaga remontów, a przede wszystkim wymiany powłok antykorozyjnych, remontów maszyn, przeglądu technicznego całej armatury i wszystkich silników elektrycznych.

26 obiektów bloku tlenowego nr 4 przeciąga wzrok. Zbudowane z niebieskiej fałistej blachy robia wrażenie nowych, a wewnątrz — porządnie łożyska, nieszczelne zasowy. Budujemy i remontujemy, przydałoby się też modernizować, bo inspektor PIP zażyczył sobie w jeszcze nie oddanych obiektach zmian za kwotę około 200 mln zł. Jest sporo założeń, niektóre z nich można dziś zaliczyć do pobożnych życzeń, jak to, które mówi o wyeliminowaniu w stacji sprężarek tlenu — hałas wysokiej częstotliwości. Urządzenia hałasują, ale o tym, by nie hałasowały, trzeba było pomyśleć w momencie projektowania nie dziś. W AGH zastanawiają się, jak wytłumić hałas. Podobne bloki, które są już eksploatowane w hucie „Katowice”, wymagają modernizacji. W HiL postanowiono zrobić to teraz. Zinventaryzowano wszystkie dodatkowe roboty, z tego 140 pozycji wymagało będzie rozwiązania projektowych. Trzeba więc uzupełnić dokumentację o tego typu ekstrakalencje. Trudno wyliczyć tu, co robi się dodatkowo, i dopiero teraz.

Jest to typowy blok tlenowy z dostaw radzieckich. Dostawy krajowe miały być uzupełniającymi. Wstrzymano je, gdy stanęła budowa. Kiedy ponownie ruszyła, trzeba było znowu zamawiać anulowane poprzednio dostawy. W roku ubiegłym inwestycja objęta została zamówieniem rządowym. Niewiele to dało, wszak zamówienia na urządzenia czy materiały wymagają czasu na realizację. Była to więc taka gwarancja bez gwarancji. Do tej pory

„załatwia” materiały i urządzenia inwestor, trochę wykonawca.

Pierwszy termin oddania bloku tlenowego nr 4 ustalony był na koniec roku 1986. Zapewne z tych, o których wyżej mowa powodów, a także z braku „mocy wykonawczej”, plan inwestycyjny wykonano tylko w... 48 proc.

Jest rok 1987, a do „przeobrobienia” miliard trzysta milionów złotych. Ustalono harmonogram oddawania obiektów bloku tlenowego z generalnym wykonawcą i podwykonawcami zakładając, że zostanie podany tlen z jednej sprężarki tlenowej jeszcze w tym roku. Realność tego terminu potwierdził na ostatniej Radzie Budowy (bo taka powstała dla potrzeb inwestycji KM HiL) wiceminister budownictwa i materiałów budowlanych — KRZYSZTOF FIDALA. — Termin realny, ale robić trzeba — potwierdza dyrektor inwestycji KM HiL BOGDAN ANDRUSIEWICZ. Dyrektor naczelny polecił wewnętrznym zobowiązać użytkowników do etapowego przejmowania obiektu do eksploatacji i włączeniu się „służb” do prób montażowych, odbioru i rozruchu.

Pierwsze oddawane będą i uruchamiane obiekty gospodarki elektrycznej. Po „odbiorach” są już podstacje literowe (gotowe pod napięciem), Główna Stacja Transformatorowa GTS-7 przechodzi próby napięciowe. W najbliższych dniach powinna być przekazana do eksploatacji. Próby i odbiór są — jak mnie zapewniają — wyjątkowo staranne, bo w czasie eksploatacji usterek usuwać się tu nie da.

W kolejności oddawane będą obiekty gospodarki wodnej: stacja przygotowań wody (zasolonej mniej lub bardziej wody wiślanej), obieg wodny dla stacji sprężarek powietrza i obieg wodny dla stacji sprężarek tlenu. Najmniej zaawansowana w budowie jest stacja uzdatniania wody. Będzie ją można przekazać do końca lipca br. Pozostałe obiekty w zasadzie przygotowane są do pracy, a część już nawet przejęta została przez Wydział Wodny.

Podstawowy kompleks bloku tlenowego nr 4 stanowią stacja sprężania powietrza, blok rozdziału powietrza, stacja sprężarek tlenu, stacja redukcyjna sieci technologiczno tlenowe międzydziałowe. Tu montaż dobiega końca.

Z tego, co mi powiedziano, wykonano już 95 proc. roboty — myślę tu o całości inwestycji. Pozostała końcówka — niezmiernie kłopotliwa. Dostawy materiałów, maszyn i urządzeń to próg, którego nie mogą pokonać często ani inwestorzy, ani wykonawcy. W wielu przypadkach będą one determinować wykonanie prac. A tu czasu nie ma na lokowanie zleceń, jeżdżenie po Polsce. Warsztaty kombinatu wykonywać będą tzw. „drobniści”, w dużych sprawach może pomoże Rada.

Przypomnę, że generalnym wykonawcą tej inwestycji jest „Budostal-2”. „Budostal-1” robi stacje redukcyjną z sieciami tlenowymi. Na „końcówce” najwięcej pracy mają firmy „Montin-Nowa Huta”, „Elektromontaż-Poludnie” Katowice, „Elektromontaż 2” Kraków. Dzisiaj na obiektach bloku tlenowego nr 4 pracuje 198 robotników, a powinno, by już opóźnione roboty nadrobić i dotrzymać terminu uruchomienia bloku — koniec 1987 r. — pracować ich co najmniej dwukrotnie więcej każdego dnia. Mimo zapisów ustaleń z firmami budowlanymi pracującymi na „półobrotach”, jakby wierzyli, że ukryją się za brakami dostaw urządzeń i materiałów jak to bywało innymi laty.

Tak więc, by wstydlawy temat bloku tlenowego nr 4 w tym roku zakończyć — hucie podać tlen — potrzeba operatywnego działania zarówno użytkowników jak i budowlanych.

— **Bez względu przed zimą musi nastąpić rozruch „bloku”** — powie jeden z dyrektorów. Życzę tego i inwestorom, i użytkownikom, ale pytam, gdzie są ludzie, którzy będą tam pracować, a którzy już dziś powinni zapoznawać się z układami, szkolić w zawodzie bardzo odpowiedzialnym... J. D.

nie powiedzieli o tym, że odtworzona bateria nr 8 jest dłuższa od dotąd remontowanych o 8 komór (typowe mają 57 komór, ta — 65). Poza tym tę baterię rozpalano innym systemem. Kiedyś na czas rozpalu zamykano komory baterii lustrem ceramicznym (ścianką z cegły ceramicznej), która po rozpaleniu była wyburzana. Teraz wstawia się już stałe drzwi. Zyski z tego tytułu spore, bo oszczędza się materiał, wysiłek ludzki i — co nie jest bez znaczenia — czas.

By jednak wprowadzić te zmiany, trzeba było zmienić konstrukcję drzwi i technologię montażu. Tu zaowocował projekt racjonalizatorski, którego twórcami byli: zastępca kierownika ZK Marian Wiśniewski, zastępca kierownika Wydziału Piecowni — Jan Rzepka i kierownik remontów ceramicznych Tadeusz Mosoczy. Pomysł zrodził się w 1984 r. Eksperymentowano wcześniej przy remontach potokowych baterii nr 5 i nr 11. W przypadku baterii nr 8 sytuacja jednak była nieco inna, bateria wszak obudowana jest ciepłakiem. Konstrukcja ciepłaka nie była dostosowana do takiej technologii montażu drzwi. I tu „Koksorem” wykazał się pomysłowością: wstawił drzwi. Utrudziło się niemało, bo takie jedne „drzwiczki” ważą 3 tony i trzeba było zrobić precyzyjnie, tak by nie uszkodzić komór baterii — opowiada kierownik Zakładu Kokschemicznego — Andrzej BLEINERT.

Fachowcy z „Koksorem”, o których tak ciepło mówiono z racji „rozpalu” baterii, to ludzie „na walizkach”. Prowadzą cygański tryb życia. Zrobili tu remont i jada do Zdzieszowic. Sprawa organizacji, koncentracji robót jest w pracy „Koksoremu” najważ-

## Rozpalono baterię nr 8

niejsza. Przy odtwarzaniu baterii nr 8 dziennie średnio pracowało 230 „koksoremowców”. Jeden murarz, jeden pomocnik (każdy z nich) w ciągu dnia pracy przenosi około 2 ton materiału ogniotrwałego. Remont tej baterii prowadził inż. Zdzisław Mularczyk, dozorował roboty ceramiczne Mieczysław Cichoński, montażowe zaś — mistrz Zygmunt Chudy. Spisali się dobrze ze swymi pracownikami brygadziści robót ceramicznych: Marian Kuźmierz, Henryk Matyszek i brygadziści montażu: Tadeusz Seweryn, Jan Polak i Józef Zak.

„Koksoremowcy” mówią o odtworzonych już przez siebie bateriach nr 1, 3, 6, 8: nasze baterie. — Mamy jeszcze ochotę na odtworzenie „piątki”, ale tę zimę chyba przetrzymamy, rozpoczniemy remont na początku 1989 r.

„Koksorem” ma już 23 lata, w tym czasie wyremontowano 26 baterii koksowniczych w różnych hutach kraju. Jego pracownicy są specjalistami. Z każdym rokiem przybywa im doświadczenia. Mają już wypracowany własny styl pracy. Mówią, że od partnerstwa z przyszłymi użytkownikami, od zapewnienia na czas materiałów ogniotrwałych, uzbrojenia baterii, osprzętu gazu surowego i opałowego zależy tempo prac. I tę współpracę z HiL chwalią sobie, twierdząc, że to właśnie owocuje takimi jak ten sukcesami, czyli rzeczywistym skróceniem terminu remontu.

Rozpalenie baterii to zamknięcie ważnego etapu w remoncie. Teraz jeszcze bateria musi „urósć” 140 mm na szerokość, a na wysokość 100 mm. Dokładnej daty „wypchnięcia” z komór pierwszego koksu podać dziś jeszcze nie można, wszystko zależy od zachowania się materiału ceramicznego w czasie rozgrzewania baterii. To rozgrzewanie będzie trwało — jak przewidują — 84 dni. W tym czasie pracownicy z „Koksoremu” muszą zamontować cały osprzęt grzewczy odbieralników i zdekontować ciepłak. Do zamontowania mają około 3 tys. ton konstrukcji i urządzeń. „Budostal-2” musi wyremontować wieżę węglową nr 4, a wspólnie z „Budostalem-5” torowisko maszyny wsadowej.

Miejmy nadzieję, że wszystko robione będzie tak sprawnie jak dotąd i spotkamy się pod koniec sierpnia na „wypchnięciu” pierwszego koksu z baterii. Dziś jeszcze problemem niemalym jest to, kto będzie tę baterię obsługiwał. Sądzę, że i ten problem do sierpnia zniknie, bo musi... JANINA DZIURO

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

uprawnieniach, zachęcono do podnoszenia kwalifikacji? Uderzmy się w piersi, brygadziści, mistrzowie, kierownicy zmian...

Problem nie polega na samym przyjęciu jak największej liczby ludzi, lecz na stworzeniu im takich warunków pracy, w których nie myśleliby o odejściu. Pieniądze, mieszkania, atmosfera pracy, działania socjalne... Wszystko to huta robi, dlatego więc nie ma rezultatów? Odpływ jest ciągle silniejszy niż przyływ, perspektywa stabilizacji — odległa. Przybliżyć ją można tylko konsekwentnym działaniem, realizacją programu, który niedawno został przyjęty.

Cieńkie warunki pracy złągodzi w znacznej mierze przeprowadzana modernizacja kombinatu. Wysokosprawne elektrofiltrowe, ciągle odlewane to jeszcze przyszłość, ale oczyszczalnie ścieków dające wodę czystsza niż ta pobrana z Wisły już mamy... Na pierw-

## Przyjąć łatwo, trudniej zatrzymać

szcze mieszkania oczekuje jeszcze ok. 4000 osób, ale już na koniec roku będzie ich o 300—400 mniej, za rok o dalsze kilkadziesiąt, może więcej, za parę lat — już naprawdę niewiele. Program budownictwa mieszkaniowego, gdyby był realizowany tak doskonale jak obecnie, jest tą najbardziej realną szansą stabilizacji. Zupełnie nie uciążliwy w kosztach dla tych, którzy zostaną, zapobiega odchodzeniu ludzi z kombinatu, praktykom stosowanym od lat przez wielu amatorów darmowego, zakładowego mieszkania. Wreszcie usługi socjalne, świadczenia huty na rzecz ogólnodostępnej służby zdrowia. Wszystko to służy poprawie warunków bytowych, ale jest jakby nienamacalne, uchwytne tylko dla siedzących w statystykach. Przekonać mogą jedynie dowody „na rękę”:

klucze do mieszkania, awans, podwyżka, dopłata do wczasów. Na pełny serwis tych dóbr trzeba jeszcze trochę poczekać...

Tymczasem zbliża się lato, „gorący” w podwójnym znaczeniu tego słowa — czas dla huty. Urlopy, bezpłatne wczasy... Przełom pierwszego i drugiego kwartału był szczególnie bolesny, odeszło więcej niż zwykle osób. Czy trzeba będzie zatrzymywać urzędników?

Potencjał remontowy wykorzystany przy planowanych remontach wielkiego pieca nr 4 i konwertora nr 3 zwolni ludzi zatrudnionych tam na co dzień przy produkcji. Będzie można zatrudnić ich przy obsłudze innych urządzeń. Absolwentów szkoły zawodowej przy KM HiL powinno zachęcić do wcześniejszego niż dopiero 15 sierpnia, podjęcia

pracy zapewnienie im wyższego wynagrodzenia i prawa do urlopu bezpłatnego już po trzech miesiącach nienaganej pracy. Do końca czerwca emeryci i renciści, o których wiadomo, że są jeszcze zdolni do pracy, otrzymają zaproszenia do jej podjęcia na korzystnych warunkach. W Dziale Kadr będzie uruchomiony punkt informacyjny dla chętnych do podjęcia pracy w dniach harmonogramowo wolnych. Można podejmować pracę nawet w innych zakładach huty. Dotyczy to naturalnie wszystkich, nawet zatrudnionych w administracji. Chętnym umożliwi się zdobywanie uprawnień do wykonywania specjalistycznych czynności. Kierowników, mistrzów — zmobilizowano do odbywania narad, na których będą przekazywane wszystkie informacje o uprawnieniach pracow-

ników. Służnie chyba zauważono, że nie było dotąd z tym najlepiej.

Już nie przed latem, ale w niedalekiej przyszłości uda się z pewnością uruchomić klasę kształcącą przyszłych suwnicowych w szkole hutniczej. Wiele zmieni też uruchomienie środków finansowych: aneks do porozumienia placowego stwarza możliwość przeniesienia pewnej części placu dotychczasowej części ruchomej do podstawowej. Oznaczałoby to wiele korzyści, także dla nowo przyjmowanych pracowników...

Większość tych działań będzie miała jednak wpływ na sytuację zatrudnionych po upływie czasu. Atrakcyjności kombinatu nie można podnieść z dnia na dzień. Zakorzenione, często mylne opinie o pracy w kombinacie hutniczym będą jeszcze długo pokutować. Czy huta poradzi sobie z tym, zanim uda się zahamować odpływ?

VIOLETTA KAŁUŻNY



W poniedziałki w godz. 15-17 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielnicy (os. Zgody 2) pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel. 44-54-44

G ościnny, ozdobiony flagami i emblematami — z charakterystyczną zieloną koniczynką — klub środowiskowy w Przylasku Wyciążskim już po raz drugi pod rząd był gospodarzem dzielnicowego Ludowego Święta. W słoneczną niedzielę na okolicznych błoniach zjawili się wielu mieszkańców osiedli rolniczych, a także sporo gości z miasta. Ci wszyscy, którzy przybyli, nie mają czego żałować. Było jak zresztą zawsze podczas tych obchodów wesolo, nie brakło atrakcyjnych występów artystycznych i już tradycyjnie oczekiwanej ze zniecierpliwieniem wiejskiej, hucznej zabawy.



Fot. MAREK DĘBICKI

## Święto Ludowe '87

Postulaty te udało się zrealizować dopiero po II wojnie światowej, wprowadzając w życie założenia robotniczo-chłopskiego sojuszu.

Właśnie do tych spraw nawiązał podczas uroczystości w Przylasku Wyciążskim prezes DK ZSL Mieczysław Barszczak, który omówił także obecną sytuację w podnowo-

ckich osiedlach rolniczych. To właśnie tutaj najbardziej widoczne są przejawy społecznej zaangażowania — tylko w tym roku wartość wykonywanych czynów społecznych wyniesie ponad 80 mln złotych. Życzenia udanych plonów w imieniu władz polityczno-administracyjnych Nowej Huty złożył zastępca na-

czelnika dzielnicy Jan Bugajski. Ponadto w uroczystościach udział wzięli: sekretarz KD PZPR Roman Bigaj, przewodniczący RD PRON Jan Kucharski oraz zastępca przewodniczącego DRN Józef Wnek. Reprezentowani byli także przedstawiciele pozostałych osiedli rolniczych, którzy przybyli na miejsce obchodów wraz z chłopskimi sztandarami.

Podczas części artystycznej burliwie oklaskiwanej przez liczną zgromadzoną publiczność wystąpili m. in. laureaci wielu festiwali folklorystycznych — kapela „Krakusy”, działająca przy Ośrodku Kultury KM HIL.

Oprócz uroczystości dzielnicowych także na terenie całego województwa krakowskiego trwały obchody Ludowego Święta. Centralna manifestacja odbyła się z udziałem władz polityczno-administracyjnych Krakowa w Dobczycach, a jednym z ważniejszych punktów tych obchodów było złożenie kwiatów w Rynku Głównym na płytcie Tadeusza Kościuszki z udziałem pocztów sztandarowych partii politycznych, organizacji młodzieżowych i społecznych.

(md)

## PRZEGLĄD ARTYSTYCZNEGO DOROBKU SZKÓŁ ZAWODOWYCH

### Brawa dla „Odzieżówki”

Podczas tegorocznych „Dni Oświaty Krakowskiej” znowu eksplodowała młodzież pomysłami i artystycznym talentem. Uczniowie nowohuckich szkół średnich również zaprezentowali się znakomicie, zdobywając czołowe miejsca w Wojewódzkim Przeglądzie Artystycznym.

Powtórka odbyła się w miniony wtorek, już na gruncie nowohuckim. W sali widowiskowej NCK, z inicjatywy Zespołu Samokształceniowego wicedyrektorów do spraw wychowania, odbył się przegląd dorobku artystycznego szkół zawodowych naszej dzielnicy, Wieliczki i Skawiny. Wśród występujących były zespoły nagrodzone na wspomnianym wojewódzkim przeglądzie. Ocenie publiczności, a stanowiły ją koleżanki i koledzy, nauczyciele oraz zaproszeni goście, zostali poddani jeszcze raz. Wielkie brawa zebrała „Rozśpiewana klasa” z Zespołu Szkół Ekonomicznych która pod kierunkiem Małgorzaty Szczepaniak wykonała ogromnie dowcipną i melodyjną piosenkę „Chłirczyk”. Bardzo podobały się także ekspresyjne tańce: „Karate” i „Czarownice” w wykonaniu zespołu „Alfa”.

Z zespołu Szkół Elektrycznych nr 2 nagradzano oklaskami zespół „Kalinka” oraz solistę zainteresowanego piosenką radziecką „Modlitwa” Bułata Okudźawy w języku polskim wysłuchana została z wielką uwagą. Uznanie zdobył także zespół muzyczny przyszłych elektryków pod kierunkiem Andrzeja Staszczaka.

Dobrze wypadła młodzież z Zespołu Szkół Elektryczno-Mechanicznych w Skawinie oraz Liceum Ekonomicznego w Wieliczce. Ale największe brawa należą się „Odzieżówce”, czyli Zespołowi Szkół Odzieżowych nr 2 w Nowej Hucie. Dziewczeta oczarowały publiczność w rewii mody „Wiosna — Lato '87”. Poruszały się na podium nie gorzej a chyba nawet lepiej jak zawodowe modelki. Poza tym wszystkie te piękne, powiewne, okolicznościowe odświętne i codzienne suknie, garsonki, wdzianka, płaszcze, zaprojektowane zostały i uszyte przez uczennice w warsztatach szkolnych, oczywiście przy fachowej pomocy doskonałych nauczycielek zawodu. Każdą z tych kreacji łącznie z gustownymi dodatkami chciałaby mieć niejedna pani. Nasze gratulacje.

(R)

## Garaze czy zieleń?

Tyle emocji nie wzbudziła jeszcze żadna budowa! W miejscu, gdzie rosta zieleń, na niewielkiej przestrzeni między blokami w os. Złotego Wieku, mają powstać garaże. Dla kogo? Wszyscy mieszkańcy okolicznych bloków protestują... Co prawda nadaremnie. Nie pomogły interwencje administracji, PRON. Podobno kie-

rownik administracji obrócić zieleń odpowiadał, że drzewa zabierają do leczenia... A może do leczenia trzeba by tych dewastatorów, pochopnie zabierających „ptuca” miastu? Koniecznie w sanatorium na kamiennej pustyni, bez jednego zielonego listka za oknem...

(vk)

## PRZYPOMINAMY

◆ 10 czerwca — 45 lat temu oddział GL im. S. Czarnieckiego zapoczątkował walkę Gwardii Ludowej w boju pod Polich-

nem;  
◆ 14 czerwca — 40 lat temu zostało otwarte Muzeum Męczeństwa Narodu Polskiego w Oświęcimiu.

Wtorkowe spotkanie radnych oraz reprezentantów rozmaitych dzielnicowych instytucji było niejako podsumowaniem realizacji wniosków, jakie zgłosili mieszkańcy Nowej Huty podczas sondy telefonicznej, zorganizowanej przy współpracy naszej redakcji kilka miesięcy temu. Kontrola wszystkich tych przypadków, gdzie zgłoszono rozmaite uchybienia pracy administracji, MPK, MPZ, czy Zakładu Energetycznego wykazała, że usterki zostały usunięte zgodnie z faktami podanymi przez zainteresowanych w dokumentacjach. Jest jednak jeszcze kilka spraw, które czekają na uwzględnienie, szczególnie łączy się to z

## Reagować na problemy

postulatami zgłaszanymi pod adresem naszego miejskiego przewoźnika, czyli MPK. Również ważna kwestia, co podkreślił zastępca naczelnika dzielnicy Jan Bugajski, sonda dając wymierne efekty pozwoliła lepiej zorientować się w potrzebach mieszkańców oraz poprawiła, na co są dowody, kulturę obsługi lokatorów. Zgodnie z sugestią władz Nowej Huty i samych radnych podobna akcja odbędzie się jesienią.

Drugim punktem obrad była sprawa adaptacji strychów na cele mieszkalne. Trwające od 1982 roku zagospodarowanie tych pomieszczeń przyniosło dotychczas inwestorom prywatnym 207 mieszkań. Nie wygląda to jednak tak różowo, nadal wiele prac jest zawieszonych, trwają przeróżne przepychanki w sądach, łącznie z Naczelny Sąd Administracyjny. Łączy się to z łamaniem prawa budowlanego i sztuki budowlanej, a przez to z powodowaniem szkód w lokalach sąsiednich.

(md)

## W NASZYCH SZKOŁACH

Nie wszyscy z pewnością wiedzą, że szkoła to nie tylko same lekcje, stopnie w dzienniku i klasówka. Dzieci i młodzież mają również wiele innych zajęć, oczywiście pozalekcyjnych, nie objętych programem nauczania, bez konieczności uczestniczenia w takich zajęciach. Zajmują się tym przede wszystkim ogniska pracy pozaszkolnej. Znakomicie pracuje ognisko przy Szkole Podstawowej nr 52 w os. Dywizjonu 303. Właśnie w tych dniach odbędzie się tam rekrutacja dzieci do zespołów i kół zainteresowań.

Można zapisać dzieci do Zespołu Pieśni i Tańca „Nadwiślanie” (wiek 7-12 lat), zespołu wokalnolubnego (6-8 lat), zespołu tańca towarzyskiego (6-12) lat i zespołu tańca dyskotekowego (10-13 lat). Dla dzieci proponuje się również kół zainteresowań — plastyczne, kroju i szycia oraz języków obcych. Rekrutacja będzie prowadzona w dniach 15-24 czerwca, a dokładne informacje można otrzymać pod nr tel. 48-27-51.

(jack)

Program poetycki oraz wystawa poświęcona twórczości patrona, Władysława Broniewskiego były głównymi punktami obchodów 25. rocznicy nadania imienia Szkole Podstawowej nr 81 w os. Krakowaków. W uroczystościach tych oprócz grona pedagogicznego, uczniowie i wychowanków uczestniczyli również przedstawiciele władz oświatowych dzielnicy, dyrekcje zaprzyjaźnionych szkół oraz reprezentanci samorządu osiedlowego. Spotkanie to było okazją nie tylko do przypomnienia życia i twórczości W. Broniewskiego, ale również dało asumpt do podsumowania wieloletniego dorobku tej placówki oświatowej. Szkoła Podstawowa nr 81 jest już od blisko 35 lat związana z Nową Hutą, a w tym roku opuści ją ponad 90 absolwentów.

(mar)

## OGŁOSZENIA DROBNE

ELŻBIETA KONIECZNY — GONCZARUK zam. Kraków ul. J. Niecki zgubiła legitymację służbową wydaną przez NCK.

PAWEŁ CZARNY zam. os. Kolorowe 43/15 zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Rolniczych w Piotrkowicach Małych.

EMERYTA zatrudni Salona Gier Aleja Planu 4-letniego 156.

◆ (b) APTEKA LEKÓW — DARÓW będzie remontowana i nieczynna od 15-30 czerwca br.

◆ (b) MAGAZYN MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH przy ul. Nowolipki o którym pisaliśmy tak optymistycznie nie sprzedaje już cementu dla chętnych bez zlecenia. A zlecenia tylko dla tych, którzy budują wille. Co zrobić gdy zawala się altanka na działce? Nie mogliśmy doradzić naszemu Czytelnikowi.

◆ (b) SM „CZYŻYNY” organizuje od 2 lipca do 26 sierpnia Nieobozową Akcję Lato. Zapisy w Klubie „Jamańnik” os. Dywizjonu 303 bl. 43 tel. 48-19-62 oraz Klub „VAM” os. 2 Pułku Lotniczego, bl. 16 tel. 48-19-25 codziennie oprócz sobót w godz. 14-20.

◆ (jk) DYSKOTEKA W KAWIARNI „WANDA” zaprasza od 1 czerwca trzy razy w tygodniu — w poniedziałki, środy i piątki w godz. 17-22. Nie licząc kilku dyskotek osiedlowych to chyba pierwsza taka inicjatywa w popularnej, przeciw kawiarni.

◆ (jk) NAJDROŻSZE ŁODY WŁOSKIE w Nowej Hucie można kupić w kawiarni „Stylowa”, która żąda aż 33

## KRÓTKO

zł za porcję. Czyżby odbijała sobie koszty poniesione na niedawny remont?

◆ (jk) OKOLICE PLACU CENTRALNEGO i Centrum Administracyjnego HiL były we wtorkowe przedpołudnie wspaniale oświetlone przez lampy uliczne

◆ (md) ANITA WRÓBEL została od 1 czerwca kierownikiem Wydziału Gospodarki Komunalnej w Urzędzie Dzielnicy w Nowej Hucie.

◆ (md) BARTŁOMIEJ JUSZCZYK od 1 czerwca pełni funkcję kierownika Wydziału Kultury i Sztuki, Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki w UD.

◆ (md) GRATULACJE DLA MPK. Przerwane przed kilkoma tygodniami prace renowacyjne przy przystanku tramwajowym w os. XX-lecia PRL wkroczyły w nową fazę. Liczymy, że po wakacjach ten chyba największy z nowohuckich przystanków wyglądał będzie jak nowy.

◆ (v) NA NAJWYŻSZYM PIĘTRZE bloku nr 13 w os. Ogródowym do okna na klatce schodowej trzeba dosięgnąć z kilkumetrowej drabiny. Pracownikom przysłany przez Administrację do mycia tegoż okna zabrakło jednak upoważnienia do zdjęcia wiekowej pajęczyny z sufitu i ścian.

◆ (v) DO SŁÓKÓW tego roku nie będzie co wkładać w sadach przemarzło wiele drzew... Zdąających do skupu surowców wtórnych uprzedzamy jednak: słoików nie przyjmują! Marynować zatem zarządzenia i polecenia w sprawie surowców wtórnych?

◆ (R) OLIMPIADĘ SPORTOWĄ DLA DZIECI ZORGANIZOWAŁA 11 BM SZKOŁA PODSTAWOWA SPECJALNA NR 79 w Nowej Hucie. Nie tyle rekordowe wyniki sportowych zmagani były tu najważniejsze, olimpiada była podsumowaniem owoców wychowawczej i rehabilitacyjnej pracy z dziećmi.

**NA ZAPROSZENIE** najwyższych władz państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Episkopatu Polski w poniedziałek, 8 bm., przybył do naszego kraju z tygodniową wizytą papież JAN PAWEŁ II. Jest to 35. podróż zagraniczną papieża od chwili objęcia przez niego w październiku 1978 roku zwierzchnictwa Kościoła rzymskokatolickiego.

Obecna pielgrzymka papieża do naszego kraju jest związana z II Kongresem Eucharystycznym. Jan Paweł II przebywał kolejno w Warszawie, Lublinie, Tarnowie, Krakowie, Szczecinie. Dzisiaj przebywa w Gdańsku i odwiedzi jeszcze Częstochowę, Łódź, by w niedzielę po zamknięciu Kongresu Eucharystycznego i oficjalnym pożegnaniu w Warszawie powrócić do Rzymu.

Codzienna prasa, TV i PR szczegółowo i obszernie relacjonują przebieg wizyty papieża. Akredytowanych jest 1523 dziennikarzy (w tym 510 zagranicznych). Redakcja nie chce dublować znanych już informacji, a zarazem uznając doniosłość wizyty papieża dla Polski, przedstawia własną korespondencję z Watykanu, chcąc przybliżyć czytelnikom miejsce, gdzie Jan Paweł II przebywa na co dzień.

# WATYKAŃSKIE SPOTKANIA

(Korespondencja własna z Rzymu)

**W**CZESNA WIOSNA upał jeszcze nie dokucza tak bardzo. Miliony turystów nie zatłaczają ulic i placów jak w lipcu czy sierpniu, nie przeszkadzają w kontemplowaniu widoków, uroków wąskich uliczek, majestatu olbrzymich budowli, piękna całego zabytkowego miasta. Korzystamy z tego wyruszając w podróż do Italii. Dziś — CITTÀ DEL VATICANO, państwo watykańskie, niewielka enklawa w samym sercu Rzymu.

Terytorium WATYKANU to zaledwie 44 km kw. zamieszkałe przez ok. 1000 stałych mieszkańców. Historia Kościoła sięga kilkunastu wieków, jednak dopiero układy laterańskie z 1929 roku stanowią o wyłączeniu z Republiką Włoskiej suwerennego terytorium i powstaniu państwa kościelnego z siedzibą w Watykanie. Ostatnio podpisana umowa Watykanu z rządem Republiki Włoskiej potwierdza suwerenne prawa Citta del Vaticano w gmachach kościelnych, bazylikach, urzędach papieskich — w Rzymie, Watykanie i Castel Gandolfo, rezydencji papieskiej. Wyjątek stanowi Plac św. Piotra, gdzie z uwagi na ogromne rzesze pielgrzymów i turystów na straży porządku oraz bezpieczeństwa ludzi stoi policja włoska. Od tego miejsca, największego salonu świata, rozpoczynamy zwiedzanie Watykanu.

Największy i najpiękniejszy. Trudno byłoby zaprzeczyć, ale trudno też powiedzieć, że Plac św. Piotra przytłacza swym ogromem. Budowla, która przyciąga wzrok, to Bazylika św. Piotra. Znana już wcześniej z licznych zdjęć, licznych reprodukcji, teraz wydaje się być większą, wspanialszą. Srebrna kopuła pokryta patyną na tle lazurowego nieba, idealny jej kształt wieńczący architektoniczny

majstersztyk, wreszcie świadomość jej roli, historycznego znaczenia...

Dzisiejsza Bazylika to rekonstrukcja starej, mocno zniszczonej, stojącej w tym miejscu niemal sto lat bazyliki. Jej budowę zainicjował papież Juliusz II. Pragnienie by była największą i najpiękniejszą świątynią świata, ziściło się, choć sam Juliusz II tego nie doczekał. Budowę ciągnęło wiele pokoleń, zmieniali się artyści i architekci. Pomimo wielu zmian zachowała się do naszych czasów jej idea: wielkość i wspaniałość.

Wchodzimy do Bazyliki św. Piotra jak wszyscy; pielgrzymi i turyści. Czy wszyscy doznają takiego oczarowania? Bazylika zachwyca architekturą, ale jeszcze bardziej wystrojem wnętrza, imponującym zbiorem arcydzieł sztuki. Już po prawej, w pierwszej kaplicy, rzeźba Michała Anioła — słynna Pieta: boleść matki trzymającej na ręku martwego syna. W 1973 roku dzieło to zostało poważnie uszkodzone przez jakiegoś szaleńca. Zabezpieczono je teraz specjalnie, w obawie przed podobnym zachowaniem, jednak nie skryto zupełnie przed ludzkim wzrokiem. Dalej — pomnik papieża Grzegorza XIII, reformatora kalendarza. Pod filarem posąg św. Piotra, a kilka kroków dalej, olbrzymia kompozycja rzeźbiarska z tronem biskupim św. Piotra. Jesteśmy teraz pod ogromną czaszą kopuły bazyliki, wznoszącej się w górę na wysokość 132 m. W przejściu nad drzwiami wspaniała marmurowa nagrobek wnuczki króla polskiego, Jana III Sobieskiego — Marii Klementyny Sobieskiej. Polskich pamiątek będzie tu jeszcze więcej.

Ruszamy teraz w górę: pieszko po niezbyt wygodnych schodach i wreszcie windą na obwodnicę kopuły. Stąd — szeroka panorama Rzymu i Watykanu, z wyraźnie zarysowującą się granicą państwa watykańskiego. Biegnie ona po zewnętrznej stronie obu kolumnad Berniniego, Placem św. Piotra, dalej na południowy

wschód Via della Porta Angelica, przy murze obronnym zbudowanym przez papieża Leona IV w IX wieku. Potem skrajem Piazza Risorgimento i dalej — Viale Vaticano, północną stroną Wzgórza Watykańskiego.

W windzie, w czasie naszego powrotu z obwodnicy kopuły, nawiązuje się żywa rozmowa o Watykanie. Włosi nas rozpoznają i mile zaskakują: „Un Polacco, general Jaruzelski, Polonia, Warszawa...” Pamięć o wizycie przewodniczącego Rady Państwa nadal jest tu żywa, a Polska i jej naród cieszą się sympatią i poważaniem u Włochów. Przyczyniło się do tego też to spotkanie. Przekazując serdeczne pozdrowienia dla delegacji polskiej Jan Paweł II powiedział: „Życzę, by ta wizyta wydała tak bardzo upragnione owoce dla Polski i Europy”. General Jaruzelski wręczył Janowi Pawłowi II dar — obraz przedstawiający na tle pejzażu Wadowie dom rodzinny papieża, a sam otrzymał album z reprodukcjami fresków z kaplicy Sykstyńskiej, wykonanymi w kolorze, nowoczesną techniką przez Japończyków.

Przed nami Muzea Watykańskie. Założył je w 1503 roku papież Julian II. Jego następcy kolejno powiększali zbiory, a papież Klemens XIV i Pius XI uporządkowali je i założyli Pinakotekę. W Muzeum Rzeźby zachwyca Grupa Laokona, wspaniała rzeźba z wyspy Rodos, z I w. p.n.e. Nie brak tu też poloników: niedaleko grobu św. Piotra, w Grotach watykańskich, znajduje się Kaplica Polska, a w niej kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej...

Wkrótce zobaczymy Sykstyne w całej swej krasie — przed nami słynna Kaplica Sykstyńska. Zbudował ją architekt Giovanni de Dolci, a freskami wypełnili najwybitniejsi artyści włoscy. Najpiękniejszy z nich, pełen ekspresji „Sąd Ostateczny”, znajduje się nad głównym ołta-

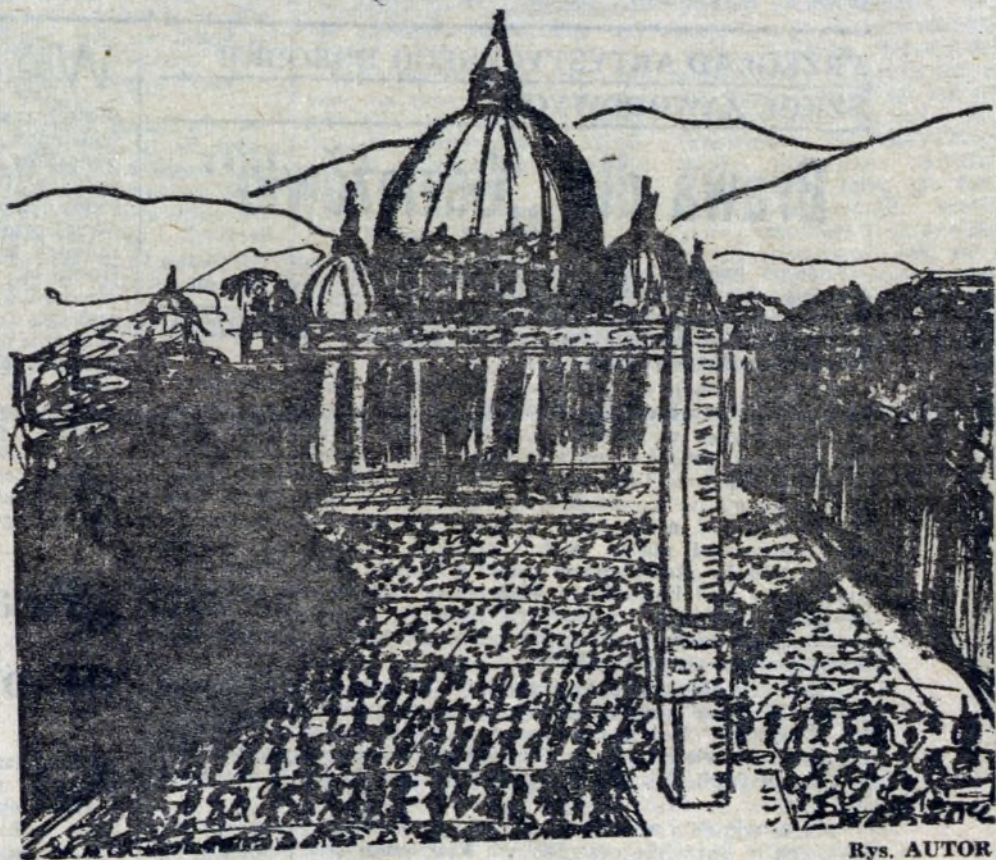
rzem i jest dziełem Michała Anioła. Tenże artysta spędził ponad 10 lat nad wykonaniem swych dzieł nadających dziś blasku Kaplicy Sykstyńskiej. Przez 4 lata, w męczącej pozycji, zawieszony na linach u poważy Kaplicy, malował freski na sklepieniu: 9 scen z Biblii.

W Kaplicy Piusa V duży obraz... Jana Matejki „Sobieski pod Wiedniem” to dar artysty dla papieża w 200. rocznicę zwycięstwa nad Turkami. Tu zatrzymują się na dłuższą chwilę wszystkie polskie wycieczki. Tak też było podczas zwiedzania Muzeów przez oficjalną delegację polską z przewodniczącym Rady Państwa Wojciechem Jaruzelskim. I my zatrzymujemy się, wzruszeni, że wśród tylu znakomitych dzieł odnajdujemy obraz sławnego polskiego malarza...

Przechodzimy do Stanz Rafaela: portret Juliusza II, freski malowane ręką mistrza i jego uczniów, jeszcze dalej arras wykonane w Brukseli wg projektu samego Rafaela. Galerie map geograficznych i kandelabrow — te ostatnie w otoczeniu antycznych rzeźb — i już koniec napawania oczu bogactwem zbiorów, znakomitością sztuki, bliskością pamiątek w Muzeach Watykańskich. A szkoda... Jeszcze tylko sarkofagi, papiirusy egipskie, wazy greckie i „Mars z Todii” w Muzeach Etruskim i Egipskim. Mimo zmęczenia szłoby się dalej, gdyby to było możliwe...

Przez wszystkie dni pobytu w Rzymie będziemy jednak wracać na Plac św. Piotra. Będziemy zachwycać się jego architekturą, symboliką, a przede wszystkim — spotykać się z ludźmi z całego świata. W tym miejscu, symbolicznym już dla świata, jednoczą się wszyscy — bez względu na wiarę, wyznanie — w idei braterstwa i pokoju...

ZDZISŁAW STANISŁAW FURGALSKI



Rys. AUTOR

## NIEPRZYSTOSOWANA

Krystyna Janda podbiła publiczność w „Białej bluzce”

ca do niej kartki, przywołując ją do porządku, nie czyniąca nic, by wniknąć w przyczyny takiego, a nie innego stanu psychicznego głównej bohaterki. Interpretacja, ocena należy oczywiście do widza, który może lub nie zastanawiać się, „co autor chciał przez to powiedzieć...”. A autor (w tym wypadku Agnieszka Osiecka i, jak sądzę, sama Janda, wcielająca się w rolę dość sugestywnie) — dał materiał do przemyślenia, nie tylko widowisko dla poklasku...

Można by jeszcze zastanawiać się, czy w naszym życiu, limitowanym kartkami, jest miejsce dla tych chodzących własnymi, nie najkrótszymi ścieżkami, buntujących się przeciw papierkom, urzędasom, dla znajdujących wartości tam, gdzie większość widzi tylko odchylenia i zbędne zawracanie głowy? Czy jest ktoś, kto by potrafił zrozumieć, zaakceptować, pozwolić iść im własną

drogą? Nie negować, nie dyktować poleceń, nie narzucać swoich zasad...

Kartki czytane przez głosnika (koleżanka ze wspólnego mieszkania czy drugie „ja” Eli, zakodowane w podświadomości prawidła?) z pewnością nie są pozbawione ączyliwości, checi naprowadzenia na prostą, a przede wszystkim logiki, ale nie ma w nich woli zrozumienia, tolerancji dla innej postawy. Tak było we wszystkich ukazywanych w monodramie sytuacjach kontaktu z innymi ludźmi, tak odbierała to osaczona rzeczywistość dziewczyna. Trudno byłoby więc spodziewać się innego zakończenia: wrażliwość, bujna wyobraźnia — przegrały z białą bluzką, ustalonym porządkiem, określonym myśleniem...

Janda — wspaniała, zachwycająca w każdym wcieleniu — wygrała jednak. Podbiła Nową Hutę.

VIOLETTA KAŁUŻNY

Nie było białej bluzki. Nie pasowała by zresztą do scenarii: cela nr 10, odrobina światła z więziennego okienka i zamazane, lecz czytelne napisy z murów kamienic raczej, nie z więzienia. Biała, wyprasowana bluzka należała do innego świata: uporządkowanego na swój sposób, codziennego i szarego chyba. Ten strój, którego nie przywdziała bohaterka, to symbol ram, w których ona sama się nie mieściła. Ram, w których obrębie poruszamy się, myślimy, żyjemy my wszyscy, ustabilizowani, przeciętni, przystosowani.

Agnieszka Osiecka napisała opowiadanie o tej dziewczynie, Eli, która zagrała mistrzowsko Krystyna JANDA. Spektakl przygotował Ośrodek Kultury i Sztuki i Państwowa Instytucja Artystyczna „Impart” we Wrocławiu specjalnie na VIII PRZEGLĄD PIOSENKI AKTORSKIEJ WROCŁAW '87. Wśród kilku innych recitali znanych aktorów i piosenkarzy ten przeszło półtoragodziny monodram miał najlepsze oceny u publiczności i krytyków. Brawa więc i dla reżyserki, Magdy Umer, od której tak wiele zależało.

Tu, w Nowej Hucie, nie było z czym porównywać, może tylko z resztą imprez artystycznych, które składają się na życie kulturalne dzielnicy. Bez trudu więc i wielkiej reklamy (nie było

jej prawie wcale, afisze z rzadka porożlepiane w paru miejscach), ale i zasłużenie, podbiła Janda nowohucką i — krakowską publiczność, która przecieży od paru lat do Teatru Ludowego jakby mniej entuzjastycznie przybywała, a już bardzo dawno nie wypełniała sali do ostatniego miejsca, jak było teraz. Może nawet zbędne było posługiwanie się tanimi przeciętymi dowcipami, za które aktorka — w trakcie przedstawienia — zbierała brawa od ostatnich rzędów?

Talent i kunszt aktorski Krystyny Jandy jest dla większości niepodważalny, szkoda więc rozpisywać się o zaletach gwiazdy — filmu głównie — powszechnie znanych i uznanych. Warto jednak wrócić jeszcze do postaci, którą kreowała na scenie. W prasie (po Przeglądzie we Wrocławiu) pojawiły się recenzje, w których bohaterkę przedstawiono jako dziewczynę z półświatka, próbującą zrozumieć mechanizm otaczającego ją świata, przebijającą się przez życie ze swoistą filozofią ograniczonej środowiskiem istoty, osaczonej przez przerastające jej wyobraźnię okoliczności. Czy tak też odebrała postać stworzona przez Jandę publiczność w Teatrze Ludowym? Wątpliwe. Ograniczoną swoim środowiskiem jest już raczej ta druga, piszą-

**450** stomatologów w skali kraju wykształcili akademie medyczne w ubiegłym roku. Pracę w swoim zawodzie podjęło zaledwie 50 osób, czyli niewiele ponad 10 procent absolwentów. Krakowską stomatologię zasililo dwóch lekarzy tej specjalności, z tego jeden dotarł do Nowej Huty.

— *Już go nie ma, bo w Nowym Targu zaofiarowano mu mieszkanie — koryguje ogólną informację dr Zygmunt Feć, szef nowohuckiej stomatologii.*  
— *Oferta, jak wiadomo, nie do odrzucenia.*

Obecnie w najtrudniejszej sytuacji znajdują się dzielnice: Podgórze i Nowa Huta. W naszej dzielnicy (Zespół Opieki Zdrowotnej nr 2) na jednego lekarza w stomatologii podstawowej przypada około 7 tysięcy dorosłych mieszkańców.

W przychodniach kolejki do rejestracji ustawiają się od wczesnych godzin rannych. Trzeba mieć szczęście, żeby być przyjętym. Zresztą nie tylko w lecznictwie uspołecznionym.

W Nowej Hucie działają cztery przychodnie spółdzielcze w osiedlach: Wzgórza Krzesławickie, Centrum A, Kalinowe, Zielone. Lekarze tu pracują z krótkimi przerwami śniadaniowymi. Szybkie tempo dyktuje kłótnia oczekujących pod drzwiami i bodźce finansowe. Do pewnej lekarki w os. Centrum A kolejka ustawia się skoro świt. Nieco przestronniej jest natomiast w tej samej przychodni przed wejściem do gabinetu, w którym przyjmuje lekarka z drugim stopniem specjalizacji, bo ceny za usługę są o 50 procent wyższe.

— *Wzrost cen w spółdzielniach lekarskich, odczuliśmy w lecznictwie uspołecznionym — zwraca uwagę na wpływ nowej fali pacjentów doktor Feć. — Poza tym należy pamiętać, że spółdzielcze przychodnie i gabinety prywatne tylko nas wspomagają. Główne zadanie spoczywa na przychodniach rejonowych i specjalistycznych.*

Ow „ciężar” dźwiga 60 stomatologów zatrudnionych w lecznictwie państwowym. Do tego też trzeba dolożyć przemysłową służbę zdrowia.

Mocno bronią dobrego imienia lekarze zatrudnieni w szkołach. Tymcza-

## WALCZYMY Z PRÓCHNICĄ, MARZYMY O WSZCZEPACH

sem prawie powszechnie dzieci nie chcą tam leczyć zębów, podczas gdy chętniej można je skłonić do wizyty w spółdzielni czy w prywatnym gabinecie. Coś w tym jest? Na obronę stomatologów szkolni mają dyplomy, wskazują na solidną pracę oraz zrozumienie, że za dentystą dzieci w ogóle nie przepadają. A kto przepada?

Wkraczamy tu w sprawy jakości, podczas gdy również z liczbą usług jest niedobrze. Tylko 19,5 etatów z ogólnej, dzielnicowej puli przypada na szkoły, a winien być 1 lekarz na tysiąc dzieci. Około 49 tysięcy dzieci i młodzieży uczy się w szkołach podstawowych i średnich. W sześciu placówkach podstawowych w ogóle nie ma stomatologa. Nie mają go też dwie szkoły średnie — XII Liceum Ogólnokształcące, Liceum Medyczne i zaledwie półetatowca posiada Zespół Szkół Elektrycznych.

Jakie są przyczyny niedoborów kadrowych w stomatologii? Jednym z powodów jest fakt, że absolwenci stomatologii, a także pomoce dentystyczne po szkołach pomaturalnych znajdują lepiej płatne zajęcia w innych zawodach. Nasz rynek pracy nadal przecież bardzo chłonny. Zastępca kierownika Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej Jerzy Chodacki dla ożywienia dyskusji opowiada, jak to stracił dobrą asystentkę. Zarabiała około 10 tysięcy złotych, przechodząc do sąsiedniego biura projektów, w dziale kosztorysowania, otrzymała 17 tysięcy i premie.

Dziewczeta — zawód bardzo sfeminizowany — znając sytuację finansową swiezo upieczonych stomatologów, przedłużają też studia. Zostawiają na przykład jeden egzamin, nie śpieszą im po dyplom.

Sporo też osób przechodzi na emeryturę korzystając z przywileju — zakwalifikowania zawodu do I grupy.

— *Gdy przedtem rocznie w Nowej Hucie na emeryturę przechodziło 6—10 osób, to teraz kilkanaście — ubolewa doktor Feć. — Wiele spośród doświad-*

*zonych, 55-letnich leciarek-emerytek mogłoby popracować, ale... Zawód uznano za deficytowy, wcześniejsi emeryci mogą dorabiać więcej.*

Z tej dyskusji i konkretnych danych wylania się szary obraz nowohuckiej stomatologii. Obraz ten będzie pełniejszy, jeśli przedstawimy także jego jaśniejsze strony, starania i decyzje, których celem jest poprawa sytuacji. Aby na przykład pozyskać lekarzy deficytowych specjalności, naczelnik dzielnicy — od niedawna — przekazuje służbie zdrowia 5 mieszkań dodatkowo (podobnie ratuje się również oświatę). Zresztą mieszkańia te mają przyciągnąć do Nowej Huty nie tylko stomatologów, brakuje radiologów, okulistów, anestezjologów...

Dr Zygmunt Feć, szef nowohuckiej stomatologii, a zarazem kierownik poradni specjalistycznej stomatologii u dostępna też gabinety i swoją wiedzę studentom piątego roku studiów, w okresie planowanych ćwiczeń. Praktykują tu pod okiem asystentów trzy razy w tygodniu. Pan doktor ma nadzieję, że ich pozyska dla krakowskiej służby zdrowia. Poradnia w os. Złotej Jesieni, której pracami kieruje bezpośrednio, jest w Nowej Hucie placówką specjalistyczną w zakresie chirurgii stomatologicznej.

Od kwietnia zabiegi trudne są wykonywane w ogólnej narkozie. W każdą środę ze Szpitala im. Żeromskiego przyjeżdża anestezjolog doktor Anna Malinka z pielęgniarką anestezjologiczną. Przeprowadza się około 4 operacji tygodniowo.

— *W każdej też przychodzi zarówno usunięcia zębów, jak i bolesne ubytki leczy się w znieczuleniu. Nie brakuje środków znieczulających — ozywają się panowie doktorzy, żeby udokumentować, że są nie tylko braki.*

— *Zniknęły bezpowrotnie stare fototele dentystyczne. Wszystkie przychodnie są wyposażone w szybkoobrotowe wiertarki. To zostało zrobione w ostatnich latach.*

— *W Nowej Hucie nie brakuje mate-*

*riatów stomatologicznych. Mamy jeszcze austriacką porcelanę.*

Nie mogłam się oprzeć okazji wypytania lekarzy o wszczepy. Zazdrość naszą wzbudzą wspaniałe, śnieżnobiałe zęby filmowych aktorów. Kiedy u nas?

— *O wszczepach można pomarzyć. Próbowano to robić w Katowicach, Łodzi, jednak bez większego powodzenia. Następuje odrzucenie immunologiczne wszczepu. Poszukuje się odpowiednich materiałów. W Wydziale Ceramiki Akademii Górniczo-Hutniczej eksperymentalnie przygotowuje się wszczepy porcelanowe. Akademia Medyczna, w klinice Chirurgii Szczękowo-Twarzowej prowadzi badania z tymi wszczepami na królikach. Wyniki są zachęcające. Na powszechne stosowanie wszczepów trzeba jednak poczekać.*

— *Co do materiałów powlekających uczenie, to wspaniała rzecz — zachwyca się doktor Chodacki. — Na razie placówką eksperymentalną w tym zakresie jest klinika stomatologiczna w Szczecinie.*

**T**ymczasem trzeba o nasze ząbki dbać szczególnie. Higiena jamy ustnej — co do tego wszyscy są zgodni — to niekosztowny, ale podstawowy wymóg.

— *Najniebezpieczniejsze jest spożywanie cukru w prostej postaci. Mamy wypychające dzieciom cukierki, lizaki, popetniają wielki błąd. W Finlandii są na przykład bezcukrowe dżemy dla dzieci. W Anglii epidemiolodzy potwierdzili opinię o cukrze. Otóż, podczas wojny, gdy zamiast cukru używano sacharyny, było mało przypadków próchnicy. Po wojnie, gdy minęła bieda, a cukier powrócił do łask, próchnica również wróciła.*

U nas, w Nowej Hucie, oprócz tych fachowych, a zarazem prostych rad, potrzeba przede wszystkim więcej lekarzy.

— *Jeszcze należałoby zatrudnić około 30 stomatologów — podsumowuje dr Feć — żeby sytuację uznać za względnie dobrą...*

HENRYKA ROSIEK

Powiedzieliśmy mu, że bardzo mu będziemy za to wdzięczni. Właśnie odwrócił się od nas, lecz — ledwie to usłyszał — znów zmierzwił nas długim, straszliwie ponurym spojrzeniem, jednym z najbardziej złośliwych i podejrzliwych spojrzeń, jakie tylko w życiu zdarzyło mi się napotkać. I powiedział:

— *Chcecie mnie opuścić. Nawet nie próbujcie zaprzeczać. Nie wiedzieliśmy, co mu odpowiedzieć, toteż nie puściliśmy już więcej pary z gęby.*

Odszedł na rufę i usiadł, ale wydaje mi się, że to podejrzenie jakoś nie chciało wywietrzeć mu z głowy. A było jeszcze gorzej, kiedy zaczął się ściemniać. Tomek uszczypnął mnie nagle i wyszeptał:

— *Popatrz no tylko!*

Rzuciłem okiem na rufę i spostrzegłem, że profesor pociąga sobie z butelki. Nie powiem, żeby mi się to spodobało. Po chwili gołnął znów, a już za jakiś czas zaczął podśpiewywać. Było już teraz całkiem ciemno i pochmurno, zbierało się na burzę. On śpiewał przez cały czas, coraz to bardziej po wariacku, a tu tymczasem słychać było już pierwsze grzmoty, do tego wiatr zaczął gwizdać i pojękiwać wśród lin. Dość powiedzieć, że było przekropnie. Nastąpiły takie ciemności, że straciliśmy z oczu profesora i bardzo żalowaliśmy, że na dobitkę wcale go nie słyszemy, ale cóż było począć. Bo dziwnie jakoś ucichł i nie minęło nawet dziesięć minut, a już zaczęliśmy podejrzewać go o to i owo; zapragnęliśmy nagle, żeby znów zaczął hałasować jak przedtem, żebyśmy mogli wiedzieć, gdzie akurat jest. Niebawem przebieła niebo błyskawica i wtedy zobaczyliśmy, że on dźwiga się na nogi, tyle że nie dał rady, zatoczył się i upadł. Usłyszeliśmy, jak się wydziera w ciemności:

— *Nie chcą jechać do Anglii? W porządku, zmienię kurs. Chcą mnie opuścić? A ja wiem, że chcą. Dobra, niech mnie opuszczają, byle już.*

Mało nie padłem trupem, kiedy to powiedział. Tyle, że zaraz potem znów się uspokoił i siedział całkiem cicho, i to tak długo, że już nie mogłem tego znieść; myślałem, że już chyba nigdy nie doczekam się na nową błyskawicę. Ale w końcu oświetlił nas ten błogosławiony blask i oto go zobaczyłem: pelznął na czworakach i był od nas nie dalej niż o jakie trzy stopy. O Boże, ależ on miał ślepią! Rzucił się nagle na Tomka i wrzasnął: „Hop za burzę!” Tyle, że zaraz potem znów zrobiło się czarno i nie zobaczyłem, czy go dopadł, czy nie, bo Tomek siedział cicho i nawet nie pisnął.

(CIAĞ DALSZY NASTĄPI)

MARK TWAIN

Tłumaczyli:

B. Stawomirska i A. Nowak

(po raz pierwszy w Polsce)

(3)



— *Widzisz. On, jeśli zechce, może dyskryminować do woli, tyle że w tym przypadku to nie On, tylko ludzie. Bóg stworzył dzień i noc, ale nie stworzył godzin i nie rozkładał ich w żaden sposób po świecie. To zrobił dopiero człowiek.*

— *Więc jakże to tak, panie Tomku? To zrobił człowiek?*

— *Z całą pewnością.*

— *A kto mu powiedział, że można?*

— *Nikt. Nigdy o to nie pytał.*

Jim dumal przez dłuższą chwilę i wreszcie powiedział:

— *Do licha. Nic z tego nie kapuję. Ja bym się tam na to nie porwał. Ale są różni tacy, którzy przed niczym żadnego respektu nie czują. Pchają się, byle naprzód, i wcale się nie trapią o to, co będzie później. A więc, panie Tomku, ta godzina do tyłu to tak wszędzie i zawsze?*

— *Godzina? Ale skąd! Cztery minuty różnicy na każdy stopień długości, to pewne. Piętnaście — to godzina, trzydzieści — dwie godziny i tak dalej. Kiedy we wtorek w Anglii jest pierwsza godzina w nocy, to w Nowym Jorku jest ósma wieczorem i to poprzedniego dnia.*

Jim odsunął się trochę wzdłuż pokrywy schowka i widać było, że jest urażony. Kręcił głową i coś tam mamrotał; podpełzłem więc w jego stronę i klepnąłem parę razy po kolanie, żeby się udobruchał. A kiedy najgorsze już mu przeszło, powiedział:

— *I że to akurat panie Tomku wygaduje takie rzeczy! Wtorek tu, a poniedziałek gdzie indziej, zamiast jednego i tego samego dnia! Huck, tu, gdzie jesteśmy, w górze, nie ma miejsca na żarty. Dwa dni w jednym, do kupy! Jakim to niby cudem pomieścisz dwa dni w jednym? Przecież nie można zmieścić dwóch godzin w jednej, no nie? Ani upchać aż dwóch czarnuchów w jedną czarną skórę. Ani wlać dwóch galonów whisky w jednogalony dzbanek. Dobrze mówię, prawda? Nie, bracie, no ten dzba-*



**FERDYNAND NAWRATIL**  
— lat 41, żona Teresa (pracuje w Bibliotece Miejskiej), córka Agnieszka (pobiera nauki w II klasie szkoły podstawowej).

Od 1 czerwca nowy (trzeci po Leonie Lijowskim i Krysztynie Morek) dyrektor największej dzielnicowej placówki kulturalnej — Nowohuckiego Centrum Kultury. Po ukończeniu Studium Nauczycielskiego w Katowicach na specjalizacji — wychowanie plastyczne, a potem studiów politologicznych na Uniwersytecie Śląskim przez kilka lat pracował jako nauczyciel ucząc w zależności od potrzeby historii, propedeutyki i rysunków. Potem ponownie rozpoczął swoją przygodę z harcerstwem, która notabene trwa do dzisiaj. Był zastępcą komendanta Krakowskiej Chorągwi ZHP. Ostatnio sprawowana funkcja — sekretarz ds. ideologicznych i propagandowych KD PZPR Kraków — Śródmieście.

Jego siłą rzeczy wstępne zamierzenia dotyczące działalności NCK — to po pierwsze umocnić wszystko to, co dobre i co przez te cztery lata się sprawdzało, po drugie, iak najlepiej wykorzystać zdolności i zapał pracujących tam najczęściej młodych ludzi. Jak sam stwierdza, nie jest typem apodyktycznego szefa. Jego hobby łączy się i z wykształceniem, a co najważniejsze zgodne jest z pełnionymi obecnie obowiązkami. Interesuje się historią sztuki i liczy, że przy odrobinie czasu uda mu się zająć w większym stopniu największą pasją, jaką jest malarstwo. (D)

## „Jubilatka“ hutniczą restauracją

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

zji różnych jubileuszy) dla poszczególnych wydziałów i zakładów HIL.

Pomysł to już nie nowy. Kilka lat temu proponowano na taki hutniczy lokal restaurację „Wisła”. Niestety, ten jeden z najstarszych w Nowej Hucie i najczęściej odwiedzanych przez pracowników kombinatu (oczywiście kiedyś) nie ma od pewnego czasu koncesji na podawanie alkoholu. Nie udało się tej sytuacji zmienić, a przecież trudno sobie wyobrazić „firmowy” hutniczy lokal bez... chociażby dobrego piwa.

W „Jubilatce” piwo będzie, a jeśli w przyszłości będą mieli w tym zakładzie szczęście to nawet w kilku gatunkach, gdyż opiekę nad restauracją obejmie browar okolicznych. Naprawdę podobnie smaczna będzie również kuchnia. Prowadzone są rozmowy z zakładami miesnymi w Krakowie w sprawie stałych dostaw podrobów. Czyżby więc specjalnością zakładu

miały stać się flaczki z drobiu?

Jednorazowo lokal może pomieścić 90 osób, a o zaspokojenie ich apetytów i pragnienia starać się będzie 22-osobowa załoga pod kierownictwem Zofii Holuj (przyszła tutaj z „Arkadii”) i zastępującej ją Grażyny Kwaterny. „Jubilatkę” pomalowano w kolorach pomarańczowych, a więc hutniczych. Obok baru umieszczono ogromny emblemat kombinatu, który jest... tymczasowy. Zastąpi go wkrótce podobny, ale wykonany ze stali. W oknach znajdują się kolorowe witraże, wykonane również w hucie. Na przeciwległej ścianie przewidziano ekspozycje obrazów nowohuckich twórców nieprofesjonalnych. Ciekawostką powinna być możliwość kupna tych obrazów. Tak więc w przyjemnych, efektywnych wnętrzach potrawy powinny smakować wyśmienicie. A może przydałoby się jeszcze odrobine dyskretnej, pobudzającej apetyt muzyki?

JACEK KRAG

## Mistrzowie „16”

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

’87 jest bardzo ważna impreza nie tylko dla filmowców, także dla Nowej Huty...

— O tym nie trzeba chyba nikogo przekonywać. To przecież znakomita okazja do popularyzacji filmu amatorskiego. Przypomnę w tym miejscu, że AKF „Nowa Huta” jest jednym z najstarszych w Polsce, niedługo, bo już w grudniu, będzie obchodził swoje 30-lecie. Tutaj zaczęli przecież tacy twórcy jak Andrzej Trzos-Rastawiecki i Krzysztof Zanussi. Zre-

szą to chyba jedyna (!) ogólnopolska impreza w Nowej Hucie, jeśli nie liczyć ubiegłorocznego Pleneru Fotograficznego „Nowa Huta — miasto i okolice”.

— Co trzeba zrobić, aby zobaczyć ten festiwal od środka, czyli obejrzeć filmy, także te fabularne wspaniałości?

— Wystarczy odwiedzić kasę Nowohuckiego Centrum Kultury. Już teraz sprzedawane tam są karnety na cały festiwal.

— A więc do zobaczenia w NCK.

Rozmawiał (jk)

## NASZ HOTEL — DRUGI W POLSCE!

W Kielcach zakończyły się finałowe rozgrywki XV OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU MIESZKAŃCÓW HOTELI PRACOWNICZYCH o Puchar „Trybuny Ludu”. 750 hoteli startowało w konkursie, do finału zakwalifikowano jednak tylko 15. Właśnie po 5 reprezentantów z tych najlepszych hoteli przyjechało do Kielc, by ubiegać się o miejsce w ścisłej czołówce. Na wielobój składało się wiele różnych konkurencji: bieg na 100 m, pchnięcie kulą, slalom rowerowy z przeszkodami na 100 m, skok w dal z miejsca, turniej kręglarski, bieg na 1 km, turniej czytelnicy z „Trybuny Ludu” i konkurs kronik hotelowych.

W zawodach tych tylko jednym punktem reprezentanci Hotelu Pracowniczego nr 4 KM HIL przegrali ze zdobywcą pierwszego miejsca „Domem Górnik” nr 2 z kopalni „Wieczorek”. Drugie miejsce jest jednak ogromnym sukcesem! Za jego zdobycie hotel otrzymał wiele nagród: 180 tys. zł od GKFiT na zakup sprzętu sportowego, 20 tys. zł od ZG Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego — za osiągnięcia w wychowaniu w trzeźwości i walce z alkoholizmem, 15 tys. zł od ministra kultury i sztuki na zakup książek, dyplom honorowy za upowszechnianie kultury oraz Puchar od OPZZ.

Indywidualnie, za działalność na rzecz hoteli pracowniczych, odznaczono Złotą Odznaką Ministerstwa Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego pracownika Oddziału Hoteli Pracowniczych KM HIL Stefana Polańskiego.

Warto przypomnieć, że nasze hotele były już w ubiegłych latach zdobywcami głównych nagród w konkursie o Puchar „Trybuny Ludu”: Hotel nr 2 w 1986 i Ho-



tel nr 20 w 1985 uplasowały się na II miejscu. Czy w przyszłym roku uda się któremuś z hoteli przełamać barierę i zająć pierwsze miejsce? (vk)

## „ZIELONA NIEDZIELA KOLEJARZY”

Swoje 35-lecie obchodzi w tym roku hutniczy ZAKŁAD TRANSPORTU. Ta okrągła rocznica minęła właśnie w maju. W ostatnim dniu maja, z okazji ZSPM postarali się, aby nie zabrakło atrakcji i aby hutnicy kolejarze długo pamiętali majową niedzielę. Przewodniczący ZZ ZSPM Marek Wójcicka obiecał, że to nie ostatnia.

Hutnicy dowiezieni na miejsce autobusem przystąpili do rywalizacji w konkurencjach sportowo-rekreacyjnych: strzelaniu z karabinka, piłką na pustą bramkę, rzuty łotką do tarczy, piłką do kosza i kółkiem na krzyżak, przeciąganiu liny i sztafecie, czyli biegu między tyczkami w workach. Sporym powodzeniem cieszył się turniej „moczykijów”, czyli łapanie na zaimprovizowaną wedkę klocków drewnianych z haczykami, imitującymi ryby. Nad przebiegiem tej mini-spartakiady czuwał szef sportowy w ZZ ZSPM Marek Denko. Kolejarze rywalizowali między sobą, ale także dopingowali swoich szefów, którzy startowali w wieloboju kierowniczym. Jak się okazało — po podsumowaniu wyników nie dał szans swoim kolegom kierownik Zakładu Transportu Zbigniew Musiałkowski. (Jack)

niek rozleciały się w drzazgi. I nawet nie ma o czym gadać, nie uwierzę. No bo sam popatrz, Huck, przypuścimy że w ten wtorek to akurat był Nowy Rok. I co wtedy? Chyba mi nie powiesz, że w jednym miejscu może być akurat ten rok, jaki jest, a w innym jeszcze zeszły, zamiast żeby wszystkiemu zgadzało się co do minuty? Toć to zwyczajne bzdury! A ja tego nie zniosę, nie zniosę, żeby mi ktoś mełł o tym ozorem.

Zaczął drzeć i aż szszarzał na twarzy, a Tomek powiedział:

— Co się znów z wami dzieje? O co wam chodzi?

Jim ledwie był w stanie mówić, ale wyjąkał:

— Paniczku Tomku, a więc ty nie żartujesz i tak jest naprawdę?

— Nie, to nie żadne żarty i tak jest naprawdę.

Jim znowu zadygotał i powiada:

— Wobec tego ten właśnie poniedziałek mógłby być akurat

dnem ostatnim i wtedy w Anglii nie byłoby Sądneho Dnia i zmarli nie powstałoby z grobów. O nie, paniczku Tomku, nie możemy tam

jechać. Błagam, każ mu zawrócić, chcę być tam, gdzie...

I wtedy nagle coś zobaczyliśmy. coś co aż kazalo nam podsko-

czyć w górę i zapomnieć o wszystkim. Zaczęliśmy się przyglądać.

A Tomek powiedział:

— Czy to aby przypadkiem nie... — wstrzymał na chwilę od-

dech i później dokończył. — Tak, to jasne jak słońce! To prze-

cież ocean!

Wtedy nam z Jimem również zaparło dech w piersi. Staliśmy

jak skamieniały, ale za to szczęśliwi, bo żaden z nas nigdy przed-

tem nie widział oceanu, ba, nawet się nie spodziewał, że go kie-

dyś zobaczy. Tomek cały czas szeptał:

— Ocean Atlantycki... Atlantyck. Tam do katedra, czyż to nie

brzmi wspaniale? To właśnie on we własnej osobie... a my go

oglądaliśmy! Do licha, to zbyt wspaniale, żeby w to móc uwierzyć!

I wtedy ujrzeliśmy chmurę czarnego dymu, a kiedy nadlecie-

liśmy bliżej, wówczas się okazało, że to miasto, ogromne, praw-

dziwy kolos, z gęstą obwódką statków u jednego skraja. Zaczęli-

śmy się wtedy zastanawiać, czy to aby przypadkiem nie Nowy Jork,

klócić się i wydzierać, i nim się polapaliśmy, to miasto prze-

plynęło gdzieś tam w dole pod nami i pozostało w tyle, a my

lecieliśmy teraz nad samym oceanem, gnaliśmy niczym cyklon.

No a wtedy dopiero jakoś ocknęliśmy się do reszty. Słowo wam

daje!

Popędziliśmy na rufę i uderzyliśmy w wielki lament; zaczęliśmy

blagać profesora, żeby zawrócił i żeby nas wysadził, ale on por-

wał tylko za swój wielki pistolet i zaczął wracać na miejsce.

Toteż wróciliśmy, ale żaden z nas nigdy jeszcze nie czuł się tak

podle.

Już prawie wcale nie było widać lądu, tylko małe pasemko, eienuchne jak wąż, gdzieś tam na skraju wody, a za to w dole rozpościerał się tylko ocean; ocean, tak, ocean, całe miliony mil, dyszący, rozhułkany, rozhułkany sam w sobie; na grzbietach jego fal rozpryskiwała się piana, a pośród niej pływało ledwie parę statków, kołyszących się, pokładających to na jeden, to znów na drugi bok, zanurzających w toni wplaw dźłób, a później rufę. Lecz potem nie było już nawet i tych statków, i mieliśmy dla siebie całutkie ogromne niebo i cały ocean. I było to najprzestronniejsze miejsce, jakie w życiu widziałem, a przy tym jeszcze najbardziej opuszczone.

## ROZDZIAŁ IV

### BURZA

Ale stawało się jeszcze bardziej samotne i opuszczone. Tam, w górze, było tylko wielkie niebo, puste i strasznie głębokie, a w dole, na oceanie, nie tylko fale i fale. Dookoła nas był tylko przegromny krąg, ta linia, gdzie niebo łączyło się z wodą, niesamowicie wprost wielki, a my — w samym jego środku, dokładnie, jakby kto odmierzył. Pędziliśmy przed siebie niby wiatr po preri, choć to wszystko i tak nie miało znaczenia, by wydawało się ciężkie, że w żaden sposób nie uda nam się wyrwać z tego środka. Jakoś nie zauważyłem, żebyśmy choć o cal zbliżyli się do linii koła. Człowieka aż dreszcz przechodzi, takie to wszystko było niezwykłe i niepojęte.

Wszystko to razem było tak upiornie spokojne, że w końcu zaczęliśmy rozmawiać ze sobą szeptem, bo czuliśmy się coraz bardziej niepewni i samotni. Ale w końcu i tego nam się odechciało, rozmowa całkiem przysłała i tylko każdy z nas siedział i „maglował” sobie mózgowicę, jak powiada Jim, przez dłuższy czas nie odzywając się ani słowem.

Profesor nie poruszył się ani razu, dopóki słońce nie stanęło wprost nad naszymi głowami, a wtedy wstał i przyłożył sobie do oka jakiś taki trójkąt. Tomek powiedział, że to sekstans i że mierzy on właśnie słońce, żeby się dowiedzieć, w którym miejscu jest teraz balon. A później coś tam liczył, coś posprawdzał w książce, no i znów go poniosło. Wygadywał przeróżne zwirowane rzeczy, jak na przykład to, że aż do jutra, do wczesnego popołudnia, zdoła utrzymać ten stumilowy krok i wtedy wylądaje dokładnie w Londynie.



**PIĄTEK I**

16.25 „Rambit” — teleturniej  
 16.50 Piątek z Pankracym  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Bez próby  
 18.30 „Losy”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Monitor rządowy  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Noce i dnie” (1)  
 22.15 Lex — magazyn społeczno-prawny  
 22.40 DT — komentarze  
 23.25 Program filmowy

**PIĄTEK II**

15.25 do 18.00 Msza św. z Gdańska  
 17.25 Program dnia  
 17.30 Jak uprawiać sport  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Literatura i ekran  
 19.30 Galerie świata  
 20.00 Spiewa Martyna Jakubowicz  
 20.35 Antyczny świat prof. Krawczuka  
 21.15 K. Jabłoński gra J. S. Bacha  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Zamek Królewski w Warszawie  
 22.15 „Kiedy każdy dzień był świętem” film prod. USA  
 23.50 Wieczorne wiadomości

**SOBOTA I**

8.15 Tydzień na działce  
 9.00 Klub zdobywców oceanów i latający Holender  
 10.00 „W 80 dni dookoła świata z Willym Fogiem” (12)  
 10.30 Dziennik  
 10.40 Stare, nowe, najnowsze  
 11.55 Piłkarska kadra czeka  
 12.15 Bariery  
 12.45 Koncert życzeń  
 13.15 Wojskowy pr. dok.  
 13.45 „Śladami wikingów” (4) film dok.  
 14.25 Pr. rozrywkowy prod. RFN  
 15.15 „Opowieści Starego Arbatu”  
 17.05 Losowanie Dużego Lotka  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Kram  
 17.55 Popołudnie z X Muzą  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Z kamerą wśród zwierząt  
 19.20 Magnes  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Noce i dnie” (2)  
 22.10 DT — komentarze  
 22.40 Siedem dni na świecie  
 22.55 Sportowe rytmy tygodnia  
 23.30 „Coś dla ciała” (1) film prod. australijskiej

**SOBOTA II**

10.30 do 13.30 Msza św. z Łodzi  
 13.25 NURT  
 14.55 Program dnia  
 15.00 Halo komputer  
 15.30 „Podróż z różą wiatrów w herbie” (1)  
 16.30 Spektrum  
 17.00 „Z różą wiatrów w herbie” (2)  
 17.30 „Początki kina” (4) film dok. prod. ang.  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „Pan Tadeusz” — Księga I  
 19.30 Ze sztuką na ty  
 20.00 Muzyka Feliksa Mendelssohna  
 21.10 „Z różą wiatrów w herbie” (3)  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Z różą wiatrów w herbie” (4)  
 22.10 „Zulus Czaka” (9) film prod. angielskiej  
 23.05 Wieczorne wiadomości

**NIEDZIELA I**

8.20 „W pustyni i w puszczy” (2)  
 9.55 Msza św. z Placu Defilad w Warszawie  
 12.55 Koncert życzeń  
 13.40 Teatr dla dzieci: „O Zwyrtale Muzykancie”  
 14.35 „Tryptyk himalajski” (3) film dokument.  
 15.05 Maria Callas  
 16.05 Antena  
 17.00 Teleexpress  
 17.10 Pożegnanie Jana Pawła II  
 18.20 Muzyka na instrumenty

19.00 Wieczorynka  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Ostatnie dni Pompejów” (3) film prod. włoskiej  
 21.30 Pegaz  
 22.10 Klub międzynarodowy  
 22.40 Łoża  
 22.55 Sportowa niedziela  
 23.25 Dziennik

**NIEDZIELA II**

9.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)  
 9.55 „Ostatnie dni Pompejów” (3) film pr. wł. (dla niesłyszących)  
 11.25 Peryskop  
 11.55 Powitanie  
 12.00 Kwadrans z hejnałem  
 12.15 Jutro poniedziałek  
 12.45 Młode talenty  
 13.30 „Zwierzęta świata” film prod. fr.  
 14.00 Wideoetka  
 14.45 „Melpomena 70”  
 15.25 „Hendersonowie” (10) film prod. austr.  
 16.10 KINO-OKO  
 17.00 Kodeks Behema  
 17.15 R. Gruszczyński o sobie  
 18.00 Godzina z...  
 19.00 Wywiady Ireny Dziedzic  
 19.30 Program publicystyczny  
 20.00 Studio sport  
 20.55 Program publicystyczny (2)

**TV**

12-18 czerwiec

21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Blisko, coraz bliżej” (10-ost.) film pr. pol.  
 23.05 Wieczorne wiadomości

**PONIEDZIAŁEK I**

15.50 NURT  
 16.20 Program dnia i DT  
 16.25 Zwierzyniec  
 16.50 „Przygody czterech przyjaciół” (4) film pr. ZSRR  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 „Potomek śnieżnej pantery” (1) film prod. radz.  
 18.30 Laboratorium  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Rozmowa na telefon (4)  
 19.05 Echa stadionów  
 19.30 Dziennik  
 20.00 Teatr TV „Miłosierdzie piatek z góry”  
 21.25 Rozmowa na telefon (2)  
 21.55 Film dokumentalny  
 22.40 DT — komentarze

**PONIEDZIAŁEK II**

17.30 Spiewnik domowy  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Magazyn gier  
 19.00 „Mistrzowie drugiego planu”  
 19.30 Gwiazdy wielkiego sportu  
 20.00 II warszawskie spotkania muzyczne  
 21.00 Kalendarz historyczny  
 21.15 Rysunki Jujki  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Ludwik Pasteur” (2) film prod. CSRS  
 23.05 R. Satanowski — O życiu  
 23.20 Wieczorne wiadomości

**WTOREK I**

9.30 Domator  
 9.35 Domowe przedszkole  
 10.00 Dziennik  
 10.10 „Fort Eureka” (1) film prod. austr.  
 12.00 Magazyn Domatora  
 12.25 „Lot kondora” (5) film prod. fr.  
 16.20 Program dnia i DT  
 16.25 Akademia muzyczna  
 16.50 Wyprawy prof. Ciekawskiego  
 17.15 Teleexpress  
 17.40 Gazeta rolnicza  
 18.10 Informator wydawniczy  
 18.30 Diagnostyka  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Mówmy otwarcie  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Fort Eureka” (1) film prod. austr.

21.50 Konferencja prasowa rzeznicza rządu  
 22.05 Studio sport  
 22.30 Spotkanie z K. Koźmiewskim  
 22.40 DT — komentarze

**WTOREK II**

17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 „Krucho ziemia” angielski serial przyrod.  
 19.25 Przeboje tygodnia  
 19.30 Moja muzyka  
 20.00 Powroty  
 20.30 „W stronę gór” (2)  
 20.50 Studio sport  
 21.10 Polak awansuje  
 21.30 Panorama dnia  
 21.50 „Magia ekranu” (1) film prod. wł.  
 22.45 R. Satanowski — O życiu  
 23.15 Wieczorne wiadomości

**ŚRODA I**

9.30 Domator  
 9.35 Domowe przedszkole  
 10.00 Dziennik  
 10.10 „Południe” film prod. hiszp.  
 11.40 Przyjemne z pożytecznym  
 12.05 Grzeczność po polsku  
 15.40 NURT  
 16.10 Program dnia i DT  
 16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka  
 16.25 Krag  
 16.50 „Tik-tak”  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Relacja z posiedzenia Sejmu (1)  
 18.00 Studio sport  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 Relacja z posiedzenia Sejmu (2)  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Południe” film prod. hiszp.  
 21.30 Program publicystyczny  
 22.10 Pr. rozrywkowy  
 22.40 DT — komentarze  
 23.00 Wieczór Schillerowski — reż. K. Dejnek

**ŚRODA II**

17.30 Pół godziny dla rodziny  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Teleturniej językowy  
 19.00 Przeboje Dwójki  
 19.30 Na progu Alaski  
 20.15 Studio sport  
 21.00 R. Satanowski  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 Osadźmy sami  
 22.30 Auto-moto-fan-klub  
 23.20 Wieczorne wiadomości

**CZWARTEK I**

9.00 „Uparciuch” film prod. hiszp.  
 10.30 Polska architektura sakralna — film dokumentalny  
 11.00 Między wiosną a latem (1)  
 12.00 Poranek symfoniczny  
 13.00 Między wiosną a latem (2)  
 13.45 Teatr Młodego Widza „Hrabianka Cathleen”  
 14.55 Koncert życzeń  
 15.40 W starym kinie „Barbara Radziwiłłówna” film pol.  
 17.15 Teleexpress  
 17.30 Między wiosną a latem (3)  
 18.00 Koncert galowy z Wiednia  
 19.00 Wieczorynka  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Kaz” (2) film prod. USA  
 20.45 Recital Z. Sońnickiej  
 21.25 Film dokumentalny  
 22.05 Program rozrywkowy  
 23.10 Dziennik

**CZWARTEK II**

15.00 Regaty żeglarskie „Puchar Ameryki”  
 15.50 Antarktyda  
 16.45 Spiewa L. Długosz  
 17.20 Galeria G. Hasse  
 18.00 Kronika krakowska  
 18.30 Wielka gra  
 19.30 Salon muzyczny  
 20.20 Matura z baletu — reportaż  
 20.55 R. Satanowski  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Na zachód od rajów” film prod. ang.  
 23.15 Studio targowe — Poznań '87  
 23.30 Wieczorne wiadomości



**POZIOMO:** 5. szczyt w Tatrach Zachodnich, 6. rozprawa sądowa, 10. (żegl.) gafeł, 11. jest w Ojcowie, 12. kompozytor np. „Largo”, 13. cyrkiel-jedynka, 16. zasięganie opinii społecznej, 19. pieniężna gwarancja, 21. rodzaj, tego samego gatunku, 22. obraz Podkowińskiego, 23. np. zakonnik bez święceń, 25. hrabstwo w Anglii, 27. biała broń, 29. poparcie, potwierdzenie, 31. z niego kwas siarkowy, 34. dążenie do sukcesów, 35. konwój, 36. „przekrojowi” bracia, 37. nasz najliczniejszy ptak, 38. gatunek orla.

**PIONOWO:** 1. godzi zwaśnionych, 2. med. przetoka, 3. palma (bywa w doniczkach), 4. stosował je okupant, 7. pokarm dla reaktora, 8. jednostka pracy, 9. sachaliński ośrodek eksploatacji ropy, 14. inaczej Wotiaczy, mają swoją ASRR, 15. rupiecie, 17. filmowy karierowicz, 18. ptak kraszkowaty (chroniony), 19. potrzebna do uzyskania kopii, 20. inaczej Krzywe Jezioro, 24. m. nad Ropą, 26. tam skąpa roślinność, 28. określenie ciśnienia akustycznego, 30. kraina nad górnym Prutem i Czeremoszem, 31. w nim alejki, 32. przepływ statku, 33. atrybut ministra.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 22**

**POZIOMO:** 5. Polinezja, 8. freski, 9. Dachau, 12. defekt, 13. epilog, 14. kłosz, 15. dekarz, 17. bukwie, 19. turbina, 20. uniform, 23. unikat, 25. plany, 27. Gniew, 28. dekret, 30. kapuza, 31. bakcyl, 32. prałka, 33. Rembertów.

**PIONOWO:** 1. boksyt, 2. digitalis, 3. Mendelson, 4. ujście, 6. Ortega, 7. mamiok, 10. teleturniej, 11. Bonifratrzy, 16. ruina, 18. uriał, 21. kandelabr, 22. nietoperz, 24. kurgan, 26. alpaka, 29. tocen, 30. Kraków.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki z 22 numeru „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Teresa Jaros 33-623 Kraków, os. Piastów 8/49, Malwina Rybka 91-211 Łódź ul. Lniana 23/55, Andrzej Kowalski 85-337 Bydgoszcz ul. Kaz. Tetmajera 19/2.

**PROPONUJEMY**

18.00 DKF KROPKA, 18 bm. kino nieczynne.

**KINA**

**SWIT** od 11 do 14 bm. godz. 15.45 „Gremliny rozrabiają” prod. USA, od 12 lat, godz. 18.00 „Fala” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 20.00 „Ucieczka z Nowego Jorku” prod. USA, od 18 lat, od 15 bm. godz. 15.45 „Gremliny rozrabiają”, godz. 18.00 „F/X” prod. USA, od 18 lat, godz. 20.15 „Ucieczka z Nowego Jorku”.

**SWIT** mała sala od 11 do 14 bm. godz. 15.30 „Hultajska piątka” prod. CSRS b/o, godz. 17.00 i 19.00 „Tom Horn” prod. USA, od 18 lat, od 15 do 18 bm. godz. 15.00 i 17.15 „Nieoczekiwana zmiana miejsc” prod. USA, od 15 lat, godz. 19.30 „Dom wariatów” prod. polskiej, od 18 lat.

**ŚWIATOWID** godz. 16.00 „Niekończąca się opowieść” prod. RFN b/o, godz. 18.00 „Nieśmiertelny” prod. angielskiej, od 18 lat, godz. 20.15 „Gliniarz z Beverly Hill” prod. USA, od 18 lat.

**SFINKS Studyjne** — od 12 do 14 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Indiana Jones” prod. USA, od 15 lat, 14 bm. godz. 11 i 12 Zestaw poranków „Co wiemy o Popielu” prod. polskiej b/o, 15 bm. godz. 16.00 „Och Karol” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 18.00 „Carmen” prod. francusko-włoskiej od 12 lat, 16 bm. godz. 16.00 „Och Karol”, godz. 18.00 „DKF KROPKA”, 17 bm. godz. 15.00 „Carmen” godz.

**TEATR LUDOWY**

12 bm. godz. 18.00 (Scena NURT) „Życie to dwie kobiety”, 13 i 14 bm. godz. 18.00 „Popas króla jęgomosci”, 15 bm. teatr nieczynny, 16 i 17 bm. godz. 11.00 „Niezwykłe przygody Koziołka Matołka”, 18 bm. teatr nieczynny.

„Piosenki, wierszyki Wroński Weroniki” to tytuł programu dla dzieci (bilety po 55 zł) który można zobaczyć w NCK, 14 czerwca o godz. 15.

Koncert „Auburn University Singers and Concert Choir” z Alabamy to atrakcja NCK. Wstęp wolny, a występ odbędzie się 16 czerwca, o godz. 18. W programie utwory muzyki klasycznej, piosenki amerykańskie, balet współczesny, ballady, piosenki rozrywkowe i jazzowe.

Na koncert Kwartetu Gitar Klasycznych zaprasza 14 czerwca o godz. 20 klub „Kuznia” w os. Złotego Wieku. W programie współczesna muzyka hiszpańska. Będzie to zakończenie sezonu kulturalnego 86/87.

Klub „Kuznia” zaprasza także 16 czerwca o godz. 18 na program „W zwierciadle satyry”, dedykowany mieszkańcom Mistrzejowic.

Galeria MPIK w Nowej Hucie Plac Centralny 1 zaprasza na wystawę malarstwa portretowego Iwony Zuziak. Będzie czynna od 5 do 30 czerwca w godz. 10-20 w soboty 10-18, w niedziele 11-15.

# POGŁOSY

Przepraszam, że tak długo musieliście czekać na wyniki naszego plebiscytu, ale jak to zwykle bywa sporo było kłopotów organizacyjnych, nie związanych z samym konkursem. Na wstępie prawidłowe odpowiedzi. Na dwóch zdjęciach (tajemniczych) prezentowali się w całej okazałości — zespół **GENESIS** i **STEPHANIE**, czyli młodsza z dwóch córek księcia Monaco. Oto dziesiątka szczęśliwców, którzy wylosowali kasety magnetofonowe:

1. Renata Najdychor (os. Szkolne 32) — dwie kasety Sony 60 i jedna Basf 90;
2. Beata Walczak (os. Grębałów 159 a) — dwie kasety Philips 60 i jedna Basf 90;
3. S. Sitko (os. Tysiąclecia 62) — dwie kasety PDM 60 i jedna Sony 90;
4. Tomasz Salamon (os. Tysiąclecia 1) — kasetka Sony 90 i PDM 60;
5. Grzegorz Budzyński (os. 2 Pułku Lotniczego 15) — kasetka Sony 90 i PDM 60;
6. Wojciech Zajac (skr. pocztowa 114, Kraków 31) — kasetka Audio 90 i PDM 60;
7. Kuba Jędrzejczyk (os. Złotego Wieku 28) — kasetka Audio 90 i Sony 60;
8. Alicja Zoła (os. Kolorowe 20) — kasetka Audio 90 i Audio 60;
9. Piotr Cierpielek (os. Dywizjonu 303 5) — kasetka Basf 90;

10. Małgorzata Niepoń (ul. Rzeźnicza 20) — kasetka Basf 90.
- Po nagrody prosimy zgłaszać się w redakcji „Głosu Nowej Huty” od poniedział-

## „Foto-Quiz“

### — podsumowanie

ku, 15 bm. Gratulujemy wszystkim szczęśliwcom.

A teraz kilka słów o bohaterach naszego „Foto-Quizu”. Dinozaury muzyki rockowej, czyli zespół **GENESIS**, występujący już od kilku lat w trzy-



osobowym składzie (Phil Collins, Tony Banks i Michael Rutherford) od połowy tego roku (czyli właśnie teraz) wyruszą na wielkie, światowe tournée. Ich gigantyczny, trwający 150 minut show zapowiada się ponoć rewelacyjnie. Niestety, fanj rocka w naszym kraju nie będą się mogli o tym przekonać, ponieważ zespół nie odwiedzi Polski. Szkoda.

**STEPHANIE GRIMALDI**, znana obecnie na całym świecie pod samym tylko imieniem, stara się usilnie podbić Amerykę. Oczywiście, znana tam była już dawniej, ale przede wszystkim z racji swojego pochodzenia, a nie talentów wokalnych. Teraz chce udowodnić całemu światu, że śpiewać potrafi całkiem nieźle, a sukcesy komercyjne pierwszego longplay'a pt. „Besoin” (sprzedano kilka milionów egzemplarzy) nie zawdzięcza wyłącznie swojej „księżęcości”. W karierze za Atlantykiem powinien jej wydatnie pomóc aktualny towarzysz życia, Mario Oliver, właściciel jednego z najbardziej prestiżowych klubów muzycznych w Los Angeles.

JACEK KRĄG



## MÓWIMY PO POLSKU

Jeszcze raz przychodzi mi w tej rubryce zająć się wyrażeniem **odnośnie czego**. Powodem jest coraz większe jego rozpowszechnianie się już nie tylko w języku kancelaryjnym, urzędowym, ale także w poważnych tekstach prasowych, komunikatach, a nawet w polszczyźnie potocznej ludzi.

Wszyscy językoznawcy zajmują wobec **odnośnie czego** jednoznacznie krytyczne stanowisko, twierdząc, iż jest ono dokładnym tłumaczeniem rosyjskiego **относительно чего**. Mamy więc do czynienia z klasycznym ruscyzmem.

Wiemy zatem, dlaczego wyrażenie **odnośnie czego** jest w polszczyźnie nie do przyjęcia. Poprawną wersją może być co najwyżej **ODNOŚNIE DO CZEGO**, gdyż chcąc do czegoś nawiązać, mówimy: **odnosić do czegoś**, jednak i ono nosi znamiona kancelaryjności (choć jest poprawne).

W większości wypowiedzi można się z powodzeniem obejść zarówno bez niepoprawnego **odnośnie czego**, jak i poprawnego, ale urzędowego **odnośnie do czego**, używając takich wyrażań jak: **CO DO CZEGO, W SPRAWIE CZEGO, W ŚTOSUNKU DO CZEGO, WOBEC, WZGLĘDEM CZEGO, W PORÓWNIANIU Z CZYM, W SPRAWIE CZEGO**. Często wystarczy w ogóle sam rzeczownik w odpowiednim przypadku.

Oto przykłady:  
 ◆ Wątpliwości o **odnośnie** potrzeby pracy (popr. **wątpliwości odnośnie do potrzeby pracy**, lepiej: **co do potrzeby pracy**).  
 ◆ Decyzje **odnośnie** założenia klubu (popr. **decyzje założenia klubu**).  
 ◆ **Odnośnie** warunków pracy (popr. **co do warunków pracy, w sprawie warunków pracy**).  
 MACIEJ MALINOWSKI

Dotychczasowa prawidłowość, że międzynarodowy festiwal słabszy jest pod względem artystycznym oczywiście — od krajowego pozostała niezmienną podczas trwania tegorocznych Krakowskich Festiwałów Filmów Krótkometrażowych. Problemy nurtujące twórców filmów krótkich nadsyłanych do Polski są bowiem wydumane i niewiele mają wspólnego z rzeczywistością. Wina tkwi zapewne w błędnym przeświadczeniu o gustach naszej komisji kwalifikacyjnej i oczekiwaniach widzów.

Przysłała się więc filmy o faszyzmie i neofaszyzmach, o potrzebie utrwalania pokoju i walki z zanieczyszczeniami środowiska naturalnego, albo filmy o blażej i nic nie znaczącej tematyce. W tej sytuacji najciekawiej wypadły, na 24. MIĘDZYNARODOWYM FESTIWALU FILMÓW KRÓTKOMETRAŻOWYCH, filmy radzieckie.

### FILM

## Kadry prawdy

Sensację wzbudziły pozakonkursowe pokazy obrazu **Władimira Szewczenki** — „Czarnobyl. Kronika trudnych tygodni” i „Czy łatwo być młodym” — **Jurisa Podnijeksa**. Do Krakowa przyjechała ekipa filmowców z Ukrainy jednak bez reżysera. Zmarł on w trakcie montażu swego filmu na chorobę popromienną. Artysta odszedł jeszcze przed ukończeniem swego dzieła, praca przy kręceniu filmu stała się przyczyną jego śmierci. Podobne fakty są rzadko spotykane w historii sztuki.

Film jest unikatowym i wiarygodnym zapisem wypadków, informacją z pierwszej ręki o tamtych trudnych i tragicznych dniach bohaterskiej walki robotników i kierownictwa elektrowni ze skutkami nieszczęścia. Obserwujemy też sekwencje pokazujące uciekinierów ze strefy zagrożonej. Obok ginących bohaterów pokazano nam tchorzy. Tak niestety bywa zawsze w chwilach zagrożeń, i to, również, niestety, jest tak przerażająco ludzkie, prawdziwe, autentyczne.

Jeszcze większą sensację wywołał film lotewskiego twórcy próbującego odpowiedzieć na retoryczne pytanie: „czy łatwo być młodym”. Polscy korespondenci w ZSRR już wcześniej podkreślali nowatorskość myśli, odwagę przesłania i odkrywczość tezy obrazu młodego (rocznik 1950) twórcy.

Widzimy więc na ekranie typowe młode pokolenie końca XX wieku. Oglądamy punków, hippisów, narkomanów, inwalidów z wojny w Afganistanie itp. Jeden z bohaterów mówi: „Nikt nie jest w stanie pojąć, że przyodziliśmy się w wybijaną metalowymi nitami skórę i gromko nazwaliśmy metalowcami, punkami, by pokazać, że jesteśmy, że żyjemy. My groźni, obszarpani, straszni, ale przecież wasze dzieci; to wy czyniliście nas takimi...”

Czyż to oskarżenie nie jest aktualne też w Polsce, Francji, Ameryce? Czy można na tych młodych ludzi patrzeć wyłącznie przez pryzmat tezy o „marginesie społecznym”? Tzw. grzeszna młodzież wszędzie ma podobne problemy, brak jej jednak odwagi, by o tym mówić. Dobrze się stało, że te oczyszczające pytania powstają po projekcji filmu radzieckiego, który niesie treści uniwersalne, a więc i nas dotyczące.

W podobnej konwencji utrzymany jest kolejny obraz radziecki. „Granica” **Tatiany Skabard** traktuje o więzieniu dla młodych kobiet, alkoholiczek, którym odebrano dzieci. W charakterystyce filmu dostarczonej dziennikarzom w programie imprezy czytamy krótką refleksję: „Czyżby „czarna seria” radzieckiego dokumentu? Film prezentuje rzadko ukazwane strony życia, przedstawiając losy dzieci z marginesu społecznego”. Trudno się dziwić, że obraz ten — pokazany, tym razem w konkursie — tak bardzo odważny i demaskatorski, uhonorowany został Grand Prix Festiwału — Złotym Smokiem.

TADEUSZ SKOCZEK

### MOŻNA JESZCZE KUPIĆ

Informujemy Czytelników, że posiadamy jeszcze w archiwum pojedyncze numery kolorowego „Głosu Nowej Huty” (wydanie specjalne), w którym zamieściliśmy mapę Nowej Huty z numerami wszystkich bloków w osiedlach. Istnieje możliwość nabycia ich bezpośrednio w redakcji (Centrum Administra-

cyjne HiL, bud. „S”, I piętro, pok. 113).

Ucieszymy też z pewnością tych Czytelników, którzy nie zdążyli nabyć nr 22 „GNH” z 29 maja br. Rozpoczęliśmy w nim — jak wiadomo — druk nowych przygód „Tomka Sawyera za granicą”. Marka Twaina (książka ukaże się dopiero za dwa lata). W redakcji odłożyliśmy część egzemplarzy tego numeru, by umożliwić kompletowanie.

Janusza Rewińskiego pamiętamy jeszcze wszyscy ze wspólnych występów z Zenonem Laskowikiem w kabarecie „Tey”. Później zastąpił go tam Bogdan Smoleń. Wielką popularność wśród widzów zyskał dzięki postaci dyrektora w „Kabareciu” Olgi Lipińskiej. Ostatnio znamy go z kolejnego wcielenia — skauta piwnego. Niedawno dwukrotnie gościł w Nowohuckim Centrum Kultury.

- Serwus Misiek...
- A cześć wy moje mordy kochane!
- Chcesz cukierka?



Fot. WOJCIECH JASZCZUK

— Koniec żartów, teraz możemy porozmawiać poważnie. Otóż proszę sobie wyobrazić, że ja wprost nienawidzę słodczy, a cukierków w szczególności...

— Skąd więc ten pomysł w „Kabareciu”?

— W tę całą historię z cukierkami wpakowała mnie moja żona, to pomysłowa kobieta.

— Dwukrotnie zaszczylił pan swoją obecnością nasze mury Nowohuckiego Centrum Kultury. Czy jest jakaś różnica pomiędzy tymi występami?

— Nie, nie ma żadnej. Jestem przecież profesjonalistą, a więc obojętne czy występuję w danej chwili ze skautami, czy sam. Między tymi dwoma pobytami nie ma różnicy, miałem taką samą drogę do garderoby. Trzy piętra. Gratuluję z całego serca architektowi.

— Czy nie ma pan przypadkiem ochoty na jakieś oficjalne oświadczenie?

— Z największą przyjemnością. Bardzo serdecznie chciałbym podziękować Krakowskiemu Komitetowi Antyalkoholowemu, który udowodnił mi i chyba wielu innym też, że od braku poczucia humoru do agresji mo-

że być niekiedy tylko jeden szczebelek.

— Z pewnością jednak „współpraca” z tą organizacją nie zakłóciła toku pańskiej pracy?

— Nie inaczej. Przygotowuję teraz specjalną kasetę, trochę mówioną, trochę śpiewaną, a także płytę długogrającą pt. „Kocioł, czyli rozmowy Polaków”. Na tej płycie powinien się zmieścić cykl 14 piosenek.

— Czy mimo dowodów „sympatii” ze strony niektórych mieszkańców naszego miasta lubi pan Kraków?

## — Nie lubię cukierków

Rozmowa z Januszem REWIŃSKIM, aktorem

— Bardzo. Lubię tutaj przyjeżdżać. W końcu w tym mieście spędziłem swoje studenckie lata i do tej pory czuję duży sentyment do Krakowa.

— W swoich występach często odpowiada pan na reakcje z widowni. Jaki procent programu jest improwizacją?

— Niewielki. Powiedziałbym, że około jednego procenta. Reszta jest wcześniej przygotowana.

— Rozśmiesza pan miliony Polaków, proszę powiedzieć co śmieszy Janusza Rewińskiego?

— „Co mnie śmieszy” to tytuł programu telewizyjnego, który został niedawno zrealizowany z moim udziałem. Tam można się wszystkiego dowiedzieć. Program jest już zmontowany i czeka na emisję, ale niestety, nie potrafię powiedzieć, kiedy znajdzie się na antenie.

— W takim razie proszę zdradzić, kto pana śmieszy najbardziej?

— Piasecki i Zygmunt. Przy nich bawię się najlepiej. Są doskonali, zresztą kolegów trzeba popierać.

Rozmawiał:

(JK)

■ ZASKAKUJĄCA PORAZKA PIŁKARZY Z RESOVIA!  
 ■ KIBICE PAMIĘTAJĄ LATA 1971 i 1973  
 ■ PIŁKARZE MÓWIĄ: — WSZYSCY PRAGNIEMY AWANSU...

**T**rzeba przyznać, że przed niedzielnym meczem piłkarzy Hutnika z Resovią wszyscy mieli miły bardzo zadowolone. Znany był już bowiem rezultat sobotniego spotkania największego rywala hutników w walce o baraż S. Stalowa Wola z Olimpią w Elblągu. Stalowcy przegrali tam 0-1 i przed piłkarzami z Suchych Stawów otworzyła się — w razie zwycięstwa — wielka szansa awansu na 3., czyli premiowane miejsce w tabeli i zyskania nad przeciwnikiem jednego punktu przewagi. Stało się jednak inaczej — podopieczni Leszka Cmikiewicza i Władysława Łacha po bardzo słabej grze ulegli Resovii 1-2, ponosząc pierwszą w tej rundzie porażkę i tracąc tym samym wiele szans w walce o zakwalifikowanie się do barażów. Niektórzy twierdzą wręcz, iż pogrzebali wszystko. Do zakończenia ligi pozostały bowiem tylko 2 kolejki, w których Hutnika czeka bardzo trudny wyjazd do Elbląga na mecz z Olimpią (walczy o wydostanie się z grupy zespołów zmuszonych walczyć o utrzymanie się w II lidze), a Stal podejmuje na własnym boisku zdegradowaną już Sandecję (może z nią wygrać nawet za 3 punkty). W tej sytuacji jest bardzo prawdopodobne, iż bezpośredni mecz pomiędzy hutnikami a stalowcami nie będzie już o niczym decydował, a prawo gry w barażach uzyska Stal. Założymy bowiem, że Stal wygra z Sandecją 3-0, a Hutnik jedynie zremisuje w Elblągu 1-1. Stal będzie więc miała punktów 39, Hutnik — 36 i gorszy stosunek bramkowy. Czy jest realne, by w decydującym spotkaniu, w wielkiej „nerwówce”, piłkarze z Suchych Stawów wygrali ze Stalą za 3 punkty???

szcze nigdy nie widziałem sympatyków piłkarstwa w Nowej Hucie opuszczających stadion tak zirytowanych, zdeustowanych występem piłkarzy na boisku, do głębi zawiędzonych, a w dodatku „nafaszerowanych” przypuszczeniami, iż zostali ohydnie nabici w butelkę. Ludzie nie mogli pojąć, jak to możliwe, iż w arcyważnym spotkaniu, od którego prawie wszystko zależało, gospodarze spisali się tak fatalnie, przegrywając mecz i strzelając sobie samobójczego gola. Na zawołanie

Nie mnie rozstrzygać zasadność owych zarzutów skierowanych pod adresem niektórych piłkarzy. Nie wiem, czy nie są to jednak zwykłe pomówienia. Wychodzę bowiem z założenia, że jeśli się kogoś nie złapie za rękę, nie wolno go oskarżać. Powie ktoś: ale naiwny, takie sprawy załatwia się przecież w cztery oczy i nikt się do brania pieniędzy nie przyzna. Zgoda, ale tak się ostatnio złożyło, iż jestem z piłkarzami bli-

dość wysoką gratyfikację finansową, przekreślałby świadomie to wszystko? My naprawdę wszyscy pragniemy tego awansu, jak nikt, wszyscy mamy zagwarantowane miejsce w drużynie w razie awansu do I ligi. Przez 12 kolejek nie przegraliśmy meczu, graliśmy w miarę dobrze, w tym 13. nastąpił kryzys zarówno fizyczny, jak i psychiczny. Nie wytrzymaliśmy obciążenia. Szkoda, że nikt z kierownictwa akurat w tym

w Elblągu 1-1, wtedy sytuacja przed ostatnią kolejką będzie następująca: Stal 36 p., stosunek bramek 40-25 (plus 15), Hutnik 36 p., stosunek bramek 35-13 (plus 12). Zwycięstwo Hutnika nad Stalą 2-0 w ostatniej kolejce daje mu 3. miejsce w tabeli i grę w barażach, gdyż przy równej liczbie punktów (38) Hutnik miałby różnicę bramkową plus 14 (37-23), a Stal — plus 13 (40-27).  
Warto więc jeszcze trzymać

## To musieli kiedyś nastąpić, szkoda, że w tak ważnym meczu...

przywoływano z pamięci fakty z roku 1971 i 1973, kiedy to Hutnik będąc o krok od ekstraklasy przegrał „podobne” pojedynki z ŁKS-em 0-1 i Odrą Opole 0-2. Jak wtedy, tak i teraz nie oplaca im się wejść! — grzmieli jeden przed drugim. Na potwierdzenie swoich teorii podawali następujące „argumenty”: Słowakiewiczowi kończy się w czerwcu kontrakt — strzela samobójczego gola, Walankiewiczowi nie oplaca się gra w I lidze („stary”) — w ostatniej minucie strzela głową nad poprzeczką zamiast do bramki. Kot (też „stary”) — nie zapobiega utracie pierwszej bramki. Reszta też gra podziurawia słabo...

Rozumiem rozgoryczenie kibiców. Na co dzień informowani przez prasę, radio i telewizję o najrozmaitszych przejawach przekupstwa, sumach oferowanych piłkarzom, sędziom za „odpuszczenie” meczów, w dodatku pamiętający o tym i o owym dziejącym się dawniej w klubie — zareagowali najgorzej: wyzwali piłkarzy od najgorszych, nazwali kliką niewartą złamanego szeląga.

Jechaliśmy wspólnie do Knuruwa i Pabianic, rozmawialiśmy w autobusie, przed meczami, po ich zakończeniu. To wystarczający chyba czas, by chociaż po części poznać ich poglądy o wykonywanej pracy, posłuchać opinii o planach na przyszłość, „podglądając” ich reakcje, zachowania na różne sprawy. Nie macie pojęcia, jak autentycznie zareagowali w autobusie na wieść z radia o wyniku remisowym Stali w meczu z Wisłą w Płocku, kiedy wracaliśmy z Pabianic. Oznaczało to, iż wciąż przewaga Stali nad nimi wynosiła tylko jeden punkt. Pewnych, szczerych reakcji nie da się ukryć...

Po niedzielnym meczu z Resovią też odbyłem kilka rozmów, m. in. z A. Karasiem, A. Halbiną, J. Cyniewskim, II trenerem W. Łachem. Przekazałem im odczucia kibiców, wspominałem o posądzeniach o sprzedaniu spotkania.

— Redaktorze! — odpowiadał — czy człowiek, przed którym otwiera się życiowa może szansa awansu do I ligi i który wie, że za osiągnięcie tego celu otrzyma jeszcze

meczu nam nie pomógł. Już po raz drugi np. przeciwko Hutnikowi na jego boisku jest sędzia...

A czy uwierzycie, że strzelec samobójczej bramki A. Słowakiewicz załamał się po tym fakcie tak bardzo, że poprosił o zwolnienie z poniedziałkowego treningu?

Nie wiem, czy przytoczone wyżej opinie przekonają tych wszystkich, którzy twierdzą, iż mecz z Resovią piłkarze Hutnika celowo przegrali. Myślę, że prawda leży zupełnie gdzieś indziej. Hutnicy będąc przeciętną drużyną po serii niespodziewanych zwycięstw i korzystnym zbiegu okoliczności nagle stanęli przed szansą zakwalifikowania się do barażów. To wyzwało w nich dodatkowy jak gdyby zasób sił, ambicję. Gdy przyszła decydująca rozgrywka, młody zespół nie wytrzymał obciążenia...

Czy jednak porażka w meczu z Resovią, rzeczywiście oznacza dla hutników pogrzebanie wszelkich szans na grę w barażach? Uważam, że nie. Jeśli bowiem pojutrze Stal wygra z Sandecją tylko za 2 punkty, a Hutnik zremisuje

kielki za tych okropnych piłkarzy Hutnika...

### HUTNIK — RESOVIA 1-2 (0-0)

Bramkę dla Hutnika zdobył A. Kot w 88 minucie meczu z rzutu karnego.

Sędziował W. Kaczko z Wrocławia — słabo. Widzów ok. 4 tysięcy.

Hutnik: Kwiatkowski — Walankiewicz, Kot, Śmiełek, Słowakiewicz — Tyrka, Góra, Karaś (od 60 min. Cyniewski), Gabrych — Kasztelan, Kasperczyk (od 60 min. Halbina).

Tabela:

1. Jagiellonia	28 53 50-12
2. Górnik K.	28 39 36-18
3. Stal S. W.	28 36 38-25
4. Hutnik K.	28 35 34-22
5. Wisła K.	28 32 34-28
6. Zagłębie S.	28 29 23-20
7. Igloopol D.	28 29 30-28
8. Włókniarz P.	28 27 26-27
9. Avia S.	28 26 25-30
10. Olimpia E.	28 26 27-34
11. Resovia	28 25 21-26
12. Broń R.	28 21 21-34
13. Hutnik W.	28 20 26-37
14. Wisła P.	28 20 15-27
15. Korona K.	28 19 18-29
16. Sandecja N. S.	28 11 16-43

To popieramy: zamiast kosztownych transferów w przyszłości — szukanie młodych talentów dziś

## Turniej Minikoszykówki Dziewcząt

Już po raz dziesiąty odbył się w Krakowie TURNIEJ MINIKOSZYKÓWKI DZIEWCZĄT mający na celu popularyzację tej dyscypliny sportu wśród uczennic szkół podstawowych. Zawody rozgrywane w dwóch kategoriach wiekowych (rok ur. 1974 i 1975).

Startowały zespoły z Wurzen (NRD), Mezoberen (Węgry), NHKG Ostrawa (CSRS) oraz MKS Podgórze, KS Armatura, Szkoła Podstawowa nr 100 z os. XX-lecia i KS Hutnik. Zwyciężyła drużyna MEZOBEREN z Węgier przed Szkołą Podstawową nr 100, NHKG Ostrawa i Hutnikiem.

Zwycięskie drużyny otrzymały puchary i nagrody. W wewnętrznym głosowaniu trenerzy wybrali także pierwszą piątkę: Anetę Battori (NRD), Dianę Kaducową (CSRS), Magdalenę Tobik (Hutnik), Katarzynę Walczak (SP 100) Barbarę Nowak (SP 100).

Największy wkład w zorganizowanie imprezy wnieśli jak zawsze trener grup młodzieżowych sekcji koszykówki Hutnika Krzysztof Książek i dyrektor Szkoły Podstawowej nr 100 Józef Figlewicz. (m)



Trener Krzysztof KSIĄŻEK wręcza młodym koszykarkom Hutnika okolicznościowe plakietki z okazji turnieju.

## I Festiwal MiniPiłki Ręcznej Chłopców

**P**rzez dwa dni odbywał się w Nowej Hucie I Festiwal MiniPiłki Ręcznej Chłopców (turniej I kroku) zorganizowany z okazji „Dnia Dziecka” przez sekcję piłki ręcznej KS Hutnik przy współpracy i pod patronatem KOZPR. Wzięło w nim udział 6 drużyn reprezentujących pięć szkół podstawowych z naszej dzielnicy i jedna z Bochni. Pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa nr 88 (trener Franciszek Gurgul), druga była Szkoła Podstawowa nr 6 z Bochni (trener Marek Goliński), a trzecia Szkoła Podstawowa nr 144 (trenerzy Waldemar Gramek i Stanisław Sobczyk). Dalsze miejsca zajęły: 4. SP nr 91, 5. SP nr 103, 6. SP nr 37, 7. SP nr 89.

Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Bartosza Gawęde z Bochni, najlepszym bramkarzem został Bartłomiej Dąbrowski (SP 91), a najlepszym strzelcem — Robert Trójniak (SP 89).

Najlepsze zespoły otrzymały puchary, najlepsi zawodnicy — sprzęt sportowy, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe plakietki i słodczyce. Spośród uczestników turnieju wybrano 24 najbardziej uzdolnionych chłopców, którzy zostaną objęci dalszym szkoleniem.

Na uwagę zasługuje również fakt, że sędziowie prowadzący zawody przeznaczyli swoje honoraria na zakup nagrody „Fair play”, którą otrzymała SP nr 37. (m)

### XXXIV SPARTAKIADA KM HIL

Niedawno rozegrano kolejne zawody w ramach hutniczej spartakiady. Na stadionie KS „Hutnik” rywalizację toczyły tzw. SZTAFETY KOLEKTYWU. Konkurencję wygrała drużyna w składzie: B. Andrusiewicz, A. Curyło, J. Tyrka, S. Raźny, A. Kowalski, K. Pyż. Klasyfikacja drużynowa: 1. ZM 749 p., 2. P-67 718 p., 3. DT 652 p., 4. ZG 645 p., 5. ZS 637 p.

Klasyfikacja indywidualna: ▲ KIEROWNICY ZAKŁADÓW: 1. T. Teisler (ZM) 134 p., 2. K. Kasprzykowski (DT) 131 p., 3. A. Piliński (ZH) 116 p., 4. M. Zastawny (HPR) 113 p., 5. A. Zięba (P-67) 110 p. ▲ SEKRETARZE: 1. J. Polański (ZM) 143 p., 2. J. Bednarski (P-96) 138 p., 3. K. Jasińska (P-67) 124 p., 4. S. Urbaniak (DL) 116 p., 5. K.

Maciąg (ZK) 110 p. ▲ PRZEWODNICZĄCY NSZZ: 1. M. Sakiak (HPR) 138 p., 2. G. Szczotka (ZW) 127 p., 3. M. Mazur (ZM) 116 p., 4. L. Piec (ZA) 105 p., 5. S. Grzesik (DKL) 102 p. ▲ PRZEWODNICZĄCY RAD PRACOWNICZYCH: 1. Z. Krzemieński (ZB) 138 p., 2. R. Kulka (DKJ) 124 p., 3. J. Barnas (ZS) 121 p., 4. F. Kutyba (ZU) 121 p., 5. J. Kudła (ZG) 119 p. ▲ PRZEWODNICZĄCY ZSMP 1. T. Partyka (P-67) 159 p., 2. Pulchniak (P-96) 158 p., 3. A. Laburda (ZM) 137 p., 4. M. Wójciga (ZT) 135 p., 5. C. Bińczycki (ZR) 135 p. ▲ PREZESI TKKF: 1. K. Kwatera (DT) 162 p., 2. A. Malajewicz (ZH) 153 p., 3. M. Raduszewski (ZS) 151 p., 4. B. Jutrznia (P-67) 147 p., 5. J. Malinowski (ZM) 131 p. (mar)

### DZIEWCZĘTA GRAŁY W NOGOLFA

Niedawno w Szkole Podstawowej nr 83 odbył się VII TURNIEJ NOGOLFA dla dziewcząt szkół podstawowych z Krakowa. Zorganizował go Zakład Gier Rekreacyjnych AWF w Krakowie.

Z rywalizacji pomiędzy 6 szkołami zwycięsko wyszła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 74 (B. Brandys, B. Włoczkowska, K. Sinara, opiek. Anna Michańków), druga była SP 83, a trzecia SP 40. Za najlepszą zawodniczkę turnieju uznano Joannę Kobos ze SP nr 83.

### CO, GDZIE, KIEDY?

14.06. (niedziela) godz. 11 (klasa okręgowa) Hutnik II — Świt Krzeszowice

## CIEKAWOSTKI ZE ŚWIATA

### PIRAMIDA Z 200 TYS. KAPSLI

Dwaj uczniowie belgijscy zbudowali piramidę złożoną z ponad 200 tys. kapsli od butelek, bijąc w ten sposób rekord sprzed 7 lat, ustanowiony przez swych starszych kolegów.

Nowy wyczyn uwieczniony został w Księdze Rekordów Guinnessa.

### CHINY CZOŁOWYM PRODUCENTEM PRALEK

W ub. roku Chiny wyprodukowały 8,99 mln pralek, wyprzedzając Stany Zjednoczone — drugiego światowego producenta tych urządzeń. Chiny zajmują również pierwsze miejsce w wytwarzaniu elektrycznych wentylatorów oraz są szóstym światowym producentem lodówek.



Dorota LEŚNIAK  
uczennica  
Liceum Ekonomicznego  
(Nadesłał Janusz Brożek)

## SEKS I ZDROWIE

### Encyklopedia domowa

Tajemnica długiego pożycia seksualnego polega przede wszystkim na aktywności. Nie wolno lekceważyć swojego partnera. Seks jest podstawowym, najbardziej naturalnym, najzdrowszym i najlepszym sposobem rozładowywania stresów i uzyskiwania zadowolenia. Daje poczucie bez-

pieczeństwa, zrównowżenia i spokoju.

Badania seksuologów potwierdzają, że 65 proc. mężczyzn po sześćdziesiątce i 35 proc. po siedemdziesiątce, zachowuje aktywność seksualną i na ogół cieszy się dobrym zdrowiem. Zdarza się natomiast, że mężczyźni już po trzydziestce, częściej nawet po czterdziestce mają nerwice seksualne. Wykazują obojętność, niechęć, oziębłość, a nawet wrogość wobec swojej partnerki. Są dwa powody osłabienia tej aktywności: uświadamianie sobie przeżytych lat (najbezpieczniej o nich zapomnieć) i obojętna postawa i mała aktywność partnerki. Szczególnie pasywność prowadzi do nieszczęścia. Partner nie może być ciągle aktywny. Na tym właśnie tle dochodzi najczęściej do oziębłości seksualnej. Jest ona niebezpieczna u osób starszych. Przy różnych, występujących w tym wieku schorzeniach, regularne pożycie jest najbardziej wskazane m. in. dlatego, że pobudza krążenie krwi, ożywia pracę serca, podtrzymuje napięcie mięśni i wpływa na ogólne samopoczucie. Dawno już dowiedziano, że aktywność seksualna nie ma żadnego związku z wiekiem, jest natomiast zależna od psychiki, wrażliwości i umiejętności obojga partnerów. Oczywiście o wiele trudniej osiągnąć zadowolenie seksualne, jeżeli ograniczymy się do działań mechanicznych bez udziału intelektu, miłości, uczucia, więzi psychicznej. To właśnie seks powoduje, że organizm przez długie lata utrzymuje żywotną sprawność i nie poddaje się chorobom.

Londyński Kongres Seksuologów obradujący pod hasłem „on i ona przeciw wiekowi” potwierdził raz jeszcze, że seks daje zdrowie, uodparnia na choroby, pozwala opanować biologiczny zegar i poprawia samopoczucie.

WASZ DORADCA

## Pani Matylda odpowiada

♦ MARIOLI P. Podjęłam swą pierwszą pracę. Usiadłam przy swoim biurku, które wskazała mi kierowniczka. Jestem nieśmiała. Przesiedziałam tam cały dzień, nikt nie odezwał się do mnie. Ja też nie miałam odwagi.

Nowy pracownik czy pracownica przedstawiają się swojemu przełożonemu. Ten powinien zapoznać ich z zespołem. Potem już trzeba samej przedstawić się koleżankom i kolegom. Nieśmiała osoba może poprosić którąś z

sympatyczniejszych koleżanek, by przedstawiła ją innym. Koleżdy powinni też pomóc nowemu pracownikowi, tak by szybko poczuł się swojsko.

Jeszcze inne wątpliwości dotyczące zachowania się w pracy. Koleżdy nie muszą witać się codziennie przez podanie ręki. Wystarczy „dzień dobry”. Zegnamy się podobnie, a jeśli koleżdy są bardzo zajęci można wyjść bez pozegnania.

## Z kroniki milicyjnej

Z rozpaczone matki przychodzą w sprawie swoich dzieci-narkomanów do DUSW w Nowej Hucie to już, niestety, nieregularny obrazek. Znoszone przez nie dowody na produkcję kompotu, strzykawki i odczynniki chemiczne uzmysławiają przede wszystkim to, że narkomania przestała już być elitarną rozrywką.

Błędny wzrok syna lub córki, smród w kuchni, która pod nieobecność rodziców wykorzystywana jest jako laboratorium, pokłute ręce to pierwsze wyznaczniki podejrzeń. Niestety, z reguły zainteresowanie, jakie pojawia się u opiekunów, jest mocno spóźnione, a najczęściej młody człowiek jest już zdeklarowanym epunem. Degrengolada psychiczna i społeczna, jaką powodują narkotyki, postępuje niezwykle szybko. Przypadki związane z narkomanią są podobne, dlatego ta kronika wyjątkowo nie będzie opisem konkretnej sprawy.

Jest ich w Nowej Hucie kilka tysięcy zresztą nie wiadomo ilu, tych zarejestrowanych jest ponad 700. Kilkanaście grup, wiek większości 20—23 lata, niektórzy pracują, inni studiują, są już tacy którym „kompot” przesłonił zupełnie

## Pierwsze wstrzyknięcie

świat. Niektórzy tylko biorą, inni zajmują się też produkcją. Ten pierwszy raz kiedy handlarz sprzedający działkę wstrzyknął ją do żyły, nie były najprzyjemniejsze. Drgawki, wymioty, nieprzespana noc — potem było inaczej, wszystko wokół stawało się mniej szare, zanikły stresy. Jeden z ostatnio zatrzymanych stwierdził, że heroina pozwalała mu lepiej przygotować się do egzaminów na uczelni, pozabawiała go różnych nieprzyjemnych obciążeń psychicznych. Wielu z nich zdaje sobie sprawę, że robi źle, przyznają się, że koniec tej wątpliwej przyjemności może być tragiczny. I, niestety, jest to wszystko. Po powrocie do domów, środowiska wszystko wraca do „normy”. Podczas rozmów wielu twierdzi, że nie są epunami, że są jeszcze gorsi, że to nimi trzeba się zająć.

Na razie praca ze strony funkcjonariuszy milicji ogranicza się do perswazji i uprzedzeniu o ewentualnej odpowiedzialności karnej. Ani oni, ani nikt inny nie są przygotowani do wyrugowania narkotyków z naszego życia. I tak znowu pomimo niezbyt zapowiadających się zbiorów albo ukradną gdzieś worek ze słomą makową, albo głód narkotyczny zmusi ich do zakupu torby nylonowej pełnej makowin, za „jedynę” 5 dolarów. Najgroźniejsze w tym wszystkim jest to, że dla nich nie ma już żadnych przeszkód — mają technologię, z trudem ale zdobędą surowiec, natomiast odczynniki chemiczne są ogólnie dostępne. Wielu z nich podejmuje pracę w służbie zdrowia (która na nadmiar chętnych raczej nie cierpi) zdobywając, czyli kradnąc strzykawki, leki psychotropowe czy watę. Pozostaje jeszcze lokal i „niezależność”, a potem szybko narkotyczna bajka przeraża się w piekło.

MARK

# KOMBINATOREK

Smiejmy się z głupich, choć i przewiełbnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

## SRUBY

— Młody czeladnik u stolarza skarży się majstrowi:

— Zupełnie nie wiem, dlaczego te śruby mają tyle tych gwintów...

— A dlaczego ci to przeszkadza?

— Bo to bardzo utrudnia ich wbijanie...

## UROCZYSTOŚĆ

Sąsiad pyta sąsiada:

— Sąsiedzie, co to za uroczystość była wczoraj u was, że do wieczora tańczyliście na podwórzu?

— Wcale nie tańczyliśmy. To tylko nasz najnowszy ul się przewrócił...

## W RESTAURACJI

Pan Kowalski będąc po pewnym czasie w tej samej

## FRASZKI O KOBIECACH

### DROGOCENNA

Gotowa poślubić stróża aby pilnując klejnotów oka nie zmrzał

### WIOSENNE PORZADKI W BIURACH

Panie podwinęły rękawy po łokcie  
Czyszczą i malują... paznokcie

### UKRYWANIE REZERW

Niewiasty przy tuszy zawsze przyznają się do wagi... muszej

### PRZY ROZRZUTNEJ

Przy niej można w tygodniu przez bite dni siedem tylko klepać biedę

(Jw)

## Humor

restauracji, skarży się kelnerowi:

— Ostatnio po tym waszym mielonym nie czułem się najlepiej...

— Proszę pana, tu jest restauracja, a nie ośrodek zdrowia...

## W SZKOLE

Dyrektor szkoły spotkał przed budynkiem dwu bijących się uczniów. Poprosił ich do swojego gabinetu i udzielił stosownego upomnienia: powiadział na zakończenie:

— Za karę każdy z was napisze sto razy swoje nazwisko. Słyszac to jeden z uczniów pozwala sobie na uwagę:

— Panie dyrektorze, to niesprawiedliwe.

— Dlaczego niesprawiedliwe?

— Bo on nazywa się Ryś, a ja Zawaltniski.

## U LEKARZA

Na lekcji języka polskiego nauczycielka pyta:

— Kowalski, powiedz, co to jest synonim?

— Synonim jest to wyraz, którego używamy wtedy, kiedy nie wiemy, jak pisze się jakiś inny wyraz.

## NIESPRAWIEDLIWE

— Pani mąż jest poważnie chory na serce i nie można mu podawać zbyt mocnej kawy, bo może go to podenerwować...

— Panie doktorze, żeby pan wiedział jak on się denerwuje, kiedy mu podam zbyt słabą kawę.

JOZEF MATŁĘGA



Rys. Rajmund Chochowski

## GŁOS NOWEJ HUTY

44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15

tygodnik Kombnatu Metalurgicznego Huta im. Lenina Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Maciej MALINOWSKI (sekretarz odpowiedzialny redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu publicystyki). Zespół: Marek DĘBICKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRAĆ, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S”, pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół, i przez centralę HiL; 44-64-58 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny. 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.